



JUBILEUSZ 50-LECIA UKOŃCZENIA STUDIÓW



zdj. Dariusz Omernik

Uroczystość 50-lecia ukończenia studiów połączona z odnowieniem dyplomów lekarskich rocznika 1946–1951 odbyła się 11 maja 2001 r. w Gdańsku.

W programie:

- 9.00 Msza św. w kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej
- 10.30 Uroczystość odnowienia dyplomów lekarskich studentów rocznika 1946–1951:
 - Powitanie Jubilatów i Dostojnych Gości
 - Przemówienie JM Rektora prof. Wiesława Makarewicza
 - Wręczenie dyplomów
 - Przemówienie Prezesa Stowarzyszenia Absolwentów AMG prof. dr. hab. Brunona Imielińskiego
 - *Cappella Gedanensis* – koncert (1)
 - Przemówienia przedstawicieli Jubilatów – koledzy: Zygmunt Kasztelan, Jolanta Borowska-Lehman
 - Przemówienia Gości
 - *Cappella Gedanensis* – koncert (2)
 - Zamknięcie uroczystości
- 13.00 Lampka wina w Bibliotece Głównej AMG, ul. Dębinki 1

Z PRZEMÓWIENIA JM REKTORA AMG

Dostojni Jubilaci, Szanowni Goście,

Gromadzimy się dzisiaj na nadzwyczajnym otwartym posiedzeniu Senatu z okazji szczególnej, jubileuszu 50-lecia ukończenia studiów i uroczystości odnowienia dyplomów lekarskich. To wielkie święto dla nas wszystkich. To Wy, Dostojni Jubilaci, tworzyliście i kształtowaliście tę Uczelnię i staliście się ważną częścią jej historii.

Rozpoczynaliście naukę w zimnych i pustych salach, gromadząc z trudem pomoce dydaktyczne. Kończąc studia wraczaście w zawodową działalność w najbardziej mrocznym, stalinowskim okresie naszych dziejów. Wszystkie lata Waszej zawodowej aktywności to bardzo trudny czas w życiu naszej Ojczyzny. Byliście narażeni na liczne niebezpieczeństwa i upokorzenia.



Z ŻYCIA UCZELNI



Nagroda Czerwonej Róży

W dniu 12 maja odbyła się w Dworze Artusa uroczystość wręczenia nagrody dla najlepszego studenta i dla najlepszego koła naukowego Trójmiasta. W tym roku najlepszym kołem naukowym w Trójmieście okazało się SKN przy Katedrze i Zakładzie Chemii Ogólnej AMG, któremu przypadła Nagroda Czerwonej Róży – wspaniały dyplom i 15 000 zł.

➔ str. 5



Delegacja AMG z partnerami izraelskimi po roboczym lunchu w Beer-Sheva

Od lewej stoją: prof. Janusz Moryś; prof. Jonathan Halevy, dyrektor Shaare Zedek Medical Center w Jerozolimie; prof. Bolesław Rutkowski; prof. Cido Chaimovitz, kierownik Department of Nephrology, Ben-Gurion University of the Negev w Beer-Sheva; prof. Shraga Segal, Joseph H. Krupp Professor of Cancer Immunobiology, dyrektor The University Center for Cancer Research, Ben-Gurion University of the Negev w Beer-Sheva; prof. Pinhas Nemet, kierownik Department of Ophthalmology, Assaf Harofeh Medical Center, Zerifin i Sackler Medical School, Tel Aviv University. Od lewej klęczą: mec. Chaim Eliash z kancelarii prawnej ELIASH & ELIASH w Ramat-Gan, Tel Aviv; prof. Wiesław Makarewicz.



Absolwenci Wydziału Lekarskiego z roku 1956

„Prof. Barbara Iwaszkiewicz-Bilikiewicz inicjator, organizator, jednoosobowy twórca i aktor spotkania w 40-lecie naszego absolutorium, które odbyło się także w Juracie w dniach 10–12 maja 1996 r. obiecała zorganizować spotkanie w 45. rocznicę absolutorium w roku 2001” – tak pisałem w *Gazecie AMG* w 1996 roku (nr 2 s. 22–24). I słowa dotrzymała! Znowu spotkaliśmy się w Juracie.

➔ str. 10

KALENDARIUM REKTORSKIE

27.04.01 – Rektor prof. W. Makarewicz uczestniczył w uroczystym przyjęciu wydanym przez konsula honorowego Królestwa Niderlandów z okazji urodzin Jej Wysokości Królowej Niderlandów Beatrix. Przyjęcie odbyło się w ośrodku szkoleniowo-wypoczynkowym „Bankowiec”.

27.04.01 – Pożegnanie śp. prof. Kazimierza Szeleżyńskiego. Pogrzeb odbył się na cmentarzu Srebrzysko. W uroczystościach pogrzebowych w imieniu władz Uczelni uczestniczył prorektor ds. klinicznych prof. S. Mazurkiewicz.

3.05.01 – Prorektor prof. R. Kaliszan na zaproszenie wojewody pomorskiego Tomasza Sowińskiego wziął udział w uroczystościach obchodów Święta 3 Maja. Główne uroczystości odbyły się na Długim Targu, a zakończone zostały mszą św. w Bazylice Mariackiej. W godzinach popołudniowych podczas koktajlu wręczono medale wojewody pomorskiego.

6.05.01 – W dniach 6–8 maja br. rektor prof. W. Makarewicz oraz prof. Bolesław Rutkowski i prof. Janusz Morys przebywali w wizytą w Izraelu w związku z projektowanym utworzeniem tam Zamiejskiego Wydziału Lekarskiego.

7–12.05.01 – Obchody dni kultury studentów AMG „Medykalia 2001”. W bogatym programie imprez kulturalno-rozrywkowych wziął udział prorektor ds. dydaktyki prof. A. Rynkiewicz.

09.05.01 – W ramach współpracy Uczelnię odwiedziła delegacja stomatologów z Karlskrony (Szwecja). Szwedzcy goście wizytowali poszczególne jednostki organizacyjne Oddziału Stomatologicznego naszej Uczelni. Delegację przyjął prorektor ds. dydaktyki prof. A. Rynkiewicz.

09.05.01 – W klubie „MEDYK” odbyło się spotkanie rektora prof. W. Makarewicza i prorektora prof. A. Rynkiewicza ze studentami, którzy osiągnęli wyróżniające wyniki sportowe oraz pracownikami Studium Wychowania Fizycznego i Sportu AMG. Wyróżniającym się sportowcom i ich trenerom JM Rektor wręczył listy gratulacyjne.

10–11.05.01 – IX Międzynarodowa Studencka Konferencja Naukowa. W konferencji uczestniczył rektor prof. W. Makarewicz i prorektor ds. dydaktyki prof. A. Rynkiewicz.

11.05.01 – Jubileusz 50-lecia ukończenia studiów połączony z odnowieniem dyplomów lekarskich studentów rocznika 1946–1951. W uroczystościach wziął udział rektor prof. W. Makarewicz i prorektor ds. dydaktyki prof. A. Rynkiewicz.

11.05.01 – Rektor prof. W. Makarewicz przyjął delegację władz miasta Aszkelon (Izrael), która przybyła do Polski na zaproszenie władz Sopotu. Delegacji izraelskiej przewodniczył wiceburmistrz Shabtay Tzur. W

spotkaniu uczestniczył również prezydent Sopotu, Jacek Karnowski.

12.05.01 – W Dworze Artusa odbyła się uroczystość wręczenia statuetek „Czerwonej Róży” najlepszemu studentowi uczelni Trójmiasta oraz najlepszemu kofu naukowemu. Laureatem tegorocznej edycji Konkursu zostało Studenckie Koło Naukowe przy Katedrze i Zakładzie Chemii Ogólnej AMG. W uroczystościach uczestniczył prorektor ds. dydaktyki prof. A. Rynkiewicz.

12.05.01 – Z okazji XX-lecia zespołu Cappel-Gedanensis odbył się koncert pod hasłem *Wielkie dzieła – sławni wykonawcy*. Koncertu wysłuchał prorektor prof. R. Kaliszan.

17.05.01 – Z okazji wizyty pary królewskiej w Gdańsku odbyło się spotkanie z JKM Królem Hiszpanii Juanem Carlosem i Królową Sofią. Na zaproszenie prezydenta Gdańska w spotkaniu wziął udział prorektor prof. R. Kaliszan.

18.05.01 – Komisja Biologii Starzenia zorganizowała ogólnopolską konferencję na temat „Żywność i stan odżywienia osób w wieku podeszłym”. Honorowy patronat objął JM Rektor AMG. W konferencji uczestniczył prorektor prof. R. Kaliszan.

18–19.05.01 – Odbyła się konferencja „Nowe kierunki leczenia i diagnostyki chorób reumatycznych” zorganizowana przez Wojewódzki Zespół Reumatologiczny im. dr Jadwigi Titz Kosko w Sopocie oraz Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Reumatologicznego. W konferencji uczestniczył prorektor prof. R. Kaliszan.

20.05.01 – W Auditorium Novum Politechniki Gdańskiej, pod honorowym patronatem metropolity gdańskiego abp. Tadeusza Gocłowskiego odbył się uroczysty koncert z okazji Roku Prymasa Stefana kard. Wyszyńskiego. Na zaproszenie Akcji Katolickiej Archidiecezji Gdańskiej koncertu wysłuchał prorektor prof. R. Kaliszan.

21.05.01 – Na zaproszenie Stowarzyszenia Czerwonej Róży, prorektor prof. R. Kaliszan uczestniczył w spotkaniu z abp. Tadeuszem Gocłowskim, które odbyło się w siedzibie Kurii Biskupiej w Gdańsku–Oliwie. Omawiano szeroko rozumiane, różnorodne problemy nauki oraz środowiska akademickiego.

23.05.01 – W Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego w Warszawie odbyło się posiedzenie Konferencji Rektorów Uczelni Medycznych. Tematem obrad były egzaminy wstępne na wydziały lekarskie i wydziały farmaceutyczne na rok akademicki 2001/2002; dotacja budżetowa na rok 2001 i jej podział według nowego algorytmu oraz szkolenie podyplomowe i specjalizacyjne. W konferencji uczestniczył prorektor ds. dydaktyki prof. A. Rynkiewicz oraz dyrektor administracyjny dr S. Bautembach.

23.05.01 – W Filharmonii Narodowej w Warszawie odbyła się uroczystość



W numerze...

Kalendarium Rektorskie	3
Z Senatu AM w Gdańsku	4
Zdaniem Rektora	5
Nagroda	
im. Andronikos G. Kantsios Award	5
Korekta kategoryzacji	5
Czerwona Róża	5
Jubileusz 50-lecia ukończenia studiów	
i odnowienie dyplomów lekarskich	6
Statuetka Hipokratesa	
dla prof. Marka Hebanowskiego	9
Kadry AMG i SPSK nr 1	9
Jubileusz Absolwentów z roku 1956	10
Udział farmaceutów w interdyscyplinarnej	
opiece paliatywnej	12
Epidemie XX i XXI wieku	13
Pierwszy w kraju zabieg termoablacji	
guza wątroby	14
Międzynarodowa Studencka	
Konferencja Naukowa	15
W prostych słowach	16
Posiedzenia, Towarzystwa, Zebrania ...	16
Przeczytane	17
Kartki ze wspomnień	
starego profesora	18
Z archiwalnej teczki Dziekana	20
Z ukosa	21
Haiku	22
Sportowcy zwyciężają	23
Mistrzostwa Polski	
Akademii Medycznych	24
Spotkanie JM Rektora	
ze sportowcami AZS AMG	24

GAZETA AMG

Redaguje zespół:

prof. dr hab. Marek Hebanowski, prof. dr hab. Brunon Imieliński (red. naczelny), prof. dr hab. Roman Kaliszan, prof. dr hab. Marek Latoszek, mgr Józefa de Laval (z-ca red. naczelnego), dr Emilia Mierzejewska, dr Aleksander Stanek, sekretarz red.: mgr Danuta Gołębiewska, red. tech.: mgr Tadeusz Skowrya.

Adres redakcji: Biblioteka Główna AMG, Gdańsk, ul. Dębinki 1, tel. 349-10-40; e-mail: gazeta@amg.gda.pl; www: http://www.amg.gda.pl/NAMG/GAZETA_AMG

Druk: *Drukonsul*. Nakład: 700 egz.

Wydanie dofinansowane przez KBN

Redakcja zastrzega sobie prawo niewykorzystania materiałów nie zamówionych, a także prawo do skracania i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Warunki prenumeraty:

Cena rocznej prenumeraty krajowej wynosi 36 zł, pojedynczego numeru 3 zł; w prenumeracie zagranicznej – 3 USD.

Należność za prenumeratę należy wpłacać na konto Akademii Medycznej w Gdańsku z dopiskiem: prenumerata „Gazety AMG”:

Wielkopolski Bank Kredytowy S.A.
Oddz. Gdański 10901098-488-128-00

Z SENATU AM W GDAŃSKU

Sprawozdanie z posiedzenia w dniu 10 maja 2001 r.

Przewodniczący Senackiej Komisji Budżetu i Finansów prof. dr hab. Bolesław Rutkowski przedstawił sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 2000 oraz założenia do budżetu na rok 2001. Weryfikacja bilansu Akademii Medycznej w Gdańsku za rok 2000 została przeprowadzona w dniach 19.03.–3.04. 2001 przez biegłego rewidenta mgr Janinę Gitche. Zweryfikowany bilans Uczelni otrzymał klauzulę poprawności i zgodności z obowiązującymi przepisami.

Po raz pierwszy od roku 1993 wynik finansowy z całkowitej działalności AMG za rok sprawozdawczy jest dodatni. Przewodniczący Senackiej Komisji Budżetu i Finansów prof. Bolesław Rutkowski wyraził zadowolenie z dyscypliny finansowej w minionym roku sprawozdawczym. Na dodatni wynik finansowy obok ograniczenia wydatków miał istotny wpływ również znaczący wzrost dochodów własnych AMG. Jest to zasługą zarówno kierowników jednostek jak i władz administracyjnych Uczelni. Senat AMG Uchwałą nr 25/00/01 zatwierdził sprawozdanie finansowe Akademii Medycznej w Gdańsku za rok 2000 oraz przyjął zaproponowane przez Komisję wnioski.

Odnosnie realizacji ubiegłorocznych wniosków Senackiej Komisji Budżetu i Finansów przyjętych na posiedzeniu Se-

 z okazji jubileuszu 50-lecia Instytutu Leków, zorganizowana przez Radę Naukową Instytutu Leków. W uroczystościach uczestniczył prorektor prof. R. Kaliszan.

23–24.05.01 – W Warszawie odbyła się Konferencja „Nauka 2001”, zorganizowana przez Komitet Badań Naukowych. W konferencji uczestniczył prorektor prof. R. Kaliszan.

25.05.01 – Rektor prof. W. Makarewicz na zaproszenie Rady Sejmiku Gospodarczego Województwa Pomorskiego wziął udział w uroczystości wręczenia statuetek „Gryfa Gospodarczego 2001” przyznanych wyróżniającym się w województwie przedsiębiorstwom.

25 – 26.05.01 – Odbyła się XV Studencka Konferencja Kardiologiczna. W konferencji uczestniczył prorektor ds. dydaktyki prof. A. Rynkiewicz oraz prorektor ds. klinicznych prof. S. Mazurkiewicz.

natu w dniu 22.05.2000 Komisja stwierdziła, że niezrealizowany pozostaje wniosek o przeprowadzenie etatyzacji w celu restrukturyzacji zatrudnienia. W roku ubiegłym została poszerzona oferta usługowo–dydaktyczna Uczelni i obecnie taka sama liczba pracowników wykonuje zwiększone zadania. Potrzebna jednak jest weryfikacja zatrudnienia, ponieważ nie wszystkie jednostki są jednakowo obciążone.

Przewodniczący Senackiej Komisji Budżetu i Finansów prof. dr hab. Bolesław Rutkowski poinformował o przyznanej na rok 2001 dotacji budżetowej i zaproponował, by przy konstrukcji budżetu założyć jego zrównoważenie, bez planowania deficytu budżetowego i generalnie oprzeć się na wielkości wydatków poniesionych w poszczególnych grupach w roku 2000.

Senat AMG podjął uchwałę protestującą przeciwko katastrofalnie niskiej wysokości budżetu przyznanego Uczelni na rok 2001. Kwota dotacji na działalność dydaktyczną w roku 2001 stanowi zaledwie 93%, a na fundusz pomocy materialnej 90% kwoty dotacji z roku 2000. W kwocie dotacji na działalność dydaktyczną zawarta została podwyżka wynagrodzeń dla pracowników Uczelni w 2001 roku w wysokości 7,6% w stosunku do planu wynagrodzeń roku 2000, a także środki przeznaczone na wzajemne rozliczenia pomiędzy uczelnią i szpitalami w związku z prowadzeniem dydaktyki klinicznej. Ustawa budżetowa na rok 2001 nie wyodrębnia limitów etatów i funduszu wynagrodzeń dla szkolnictwa wyższego.

Na zakończenie obrad rektor prof. Wiesław Makarewicz przedstawił sprawozdanie z wizyty w Izraelu w dniach 6–8 maja br. w związku z projektowanym utworzeniem Zamiejskiego Wydziału Lekarskiego. W trzydniowej wizycie obok JM Rektora uczestniczył również przewodniczący Senackiej Komisji Budżetu i Finansów prof. Bolesław Rutkowski oraz prodziekan Wydziału Lekarskiego prof. Janusz Moryś. Koszty podróży i pobytu naszej delegacji pokryła strona izraelska. Odwiedzono miasto Aszkelon, które ma być siedzibą Wydziału, gdzie przeprowadzono rozmowy z władzami miasta, obejrzano budynek przeznaczony na prowadzenie zajęć przedklinicznych, a

także zwiedzono miejscowy 700–łóżkowy szpital, który mógłby być wykorzystywany jako główna baza dla nauczania klinicznego. Zapoznano się także z dwoma szpitalami w Jerozolimie: Shaare Zedek i Bikur Cholim. Zarówno JM Rektor jak i prof. B. Rutkowski bardzo wysoko ocenili wyposażenie i organizację zwiedzanych szpitali oraz kompetencje i doświadczenie kadry nauczającej. Był to z naszej strony pierwszy i bardzo pozytywny kontakt z izraelskim uniwersyteckim środowiskiem medycznym, bowiem wcześniejsze rozmowy związane z projektem utworzenia Zamiejskiego Wydziału Lekarskiego były prowadzone jedynie na gruncie prawnym. Podczas wizyty delegacja AMG została przyjęta przez ambasadora RP w Izraelu Pana Macieja Kozłowskiego, który wyraził bardzo duże zainteresowanie realizacją projektu i obiecał udzielenie ze strony ambasady wszechstronnej pomocy.

mgr Grażyna Sadowska

Uchwała nr 25/00/01 SENATU AMG z dnia 10 maja 2001 r.

w sprawie zatwierdzenia
sprawozdania finansowego
Akademii Medycznej w Gdańsku
za 2000 rok

Bilans Uczelni za rok 2000 po stronie aktywów i pasywów zamknął się kwotą:

108.323.168,52 zł

- Wynik finansowy działalności dydaktyczno–naukowo–wychowawczej Uczelni (zysk) **+ 617.241,60 zł**
- Wynik finansowy wydzielonej działalności gospodarczej
 - Apteka 1 (strata) **– 59.499,99 zł**
 - Wynik finansowy wydzielonej działalności gospodarczej
 - Apteka 2 (zysk) **+ 234.458,61 zł**
- Ogółem wynik finansowy z całkowitej działalności Akademii Medycznej w Gdańsku za rok 2000 jest dodatni i wynosi: **+ 792.200,22 zł**

Dodatni wynik finansowy (zysk netto) w wysokości **792.200,22 zł** zostanie przeznaczony na zasilenie: Funduszu Zasadniczego – 80% oraz Uczelnianego Funduszu Nagród – 20% (Zgodnie z §17 ust. 4 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 sierpnia 1991 r. w sprawie zasad gospodarki finansowej uczelni. Dz. U. nr 84, poz. 380).

Zdaniem Rektora ...

Zbliżające się wakacje letnie i związany z tym sezon urlopowy skłaniają mnie do publicznego przedstawienia opinii na dwa tematy, niejako okolicznościowe. Pierwszy to sprawa uprawnień do urlopu wypoczynkowego nauczycieli akademickich, zatrudnionych w szpitalach klinicznych lub NZOZ-ach. Otóż nauczyciele ci pozostają w szczególnej sytuacji, bowiem mają dwóch pracodawców, posiadających odrębną osobowość prawną, a mianowicie Uczelnię i szpital kliniczny lub niepubliczny zakład opieki zdrowotnej, którego właścicielem jest Akademia Medyczna w Gdańsku. Ten stan prawny rodzi określone konsekwencje wynikające z ustawy o szkolnictwie wyższym z dnia 12 września 1990 r. oraz kodeksu pracy. Oznacza to m.in., że nauczycielowi akademickiemu z tytułu zatrudnienia w Uczelni przysługuje 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy, ale z tytułu zatrudnienia, najczęściej w niepełnym wymiarze godzin, w szpitalu klinicznym lub NZOZ-ie przysługują mu jedynie 4 tygodnie urlopu wypoczynkowego. Oznacza to w praktyce, że nauczyciel akademicki pragnąc wykorzystać całość 6-tygodniowego urlopu przysługującego z Uczelni powinien ubiegać się u dyrektora szpitala klinicznego o zgodę na dodatkowy, 2-tygodniowy urlop bezpłatny. To samo odnosi się do nieobecności w szpitalu lub NZOZ-ie z tytułu innych wyjazdów np. na konferencje naukowe, szkolenia lub w innych celach, na podstawie delegacji służbowej wystawionej przez Uczelnię.

Drugim zagadnieniem jest sprawa zastępstwa kierownika jednostki podczas jego urlopu lub nieobecności z innego powodu. Otóż kierownik jednostki ma obowiązek powiadomienia na piśmie Rektora, o tym komu udziela pełnomocnictwa do zastępowania go na czas swojej nieobecności. Pełnomocnictwo to obejmuje wszelkie czynności wchodzące w zakres określony w paragrafie 52 ust. 2 Statutu AMG. Podkreślić należy, że z mocy prawa osoba zastępująca kierownika ma takie same uprawnienia jak kierownik i nie mogą one być dowolnie ograniczane. Podyktowane jest to koniecznością zabezpieczenia prawidłowego funkcjonowania jednostki pod nieobecność kierownika.

NAGRODA IM. ANDRONICOS G. KANTSIOS AWARD

Klinika Chirurgii Plastycznej i Leczenia Oparzeń oraz Klinika Kardiologii Akademii Medycznej w Gdańsku współpracują z Katedrą Elektroniki Medycznej i Ekologicznej Politechniki Gdańskiej. Przedmiotem wspólnych badań są zastosowania technik termograficznych w specjalnościach ww. klinik. Ostatnio współpraca ta zaowocowała pracą pt. „Medical applications of model based dynamic thermography”, nagrodzoną na prestiżowym sympozjum w Orlando, na Florydzie w Stanach Zjednoczonych. Praca została wyróżniona za wyjątkowe wartości merytoryczne i otrzymała nagrodę im. **Andronicos G. Kantosis Award**.



KOREKTA KATEGORYZACJI

Zakład Socjologii Medycyny i Patologii Społecznej AMG, po dokonaniu korekty kategoryzacji za rok 1999 i 2000, jako jednostka Wydziału Lekarskiego AMG został zakwalifikowany do kategorii „B”.

CZERWONA RÓŻA



W dniu 12 maja odbyła się w Dworze Artusa uroczystość wręczenia nagrody dla najlepszego studenta i dla najlepszego koła naukowego Trójmiasta.

To doroczne wyróżnienie przyznaje Kapituła Stowarzyszenia Czerwonej Róży, typując zwycięzców spośród przystępujących do konkursu kół naukowych i studentów.

W tym roku najlepszym kołem naukowym w Trójmieście okazało się SKN przy Katedrze i Zakładzie Chemii Ogólnej AMG, któremu przypadła Nagroda Czerwonej Róży – wspaniały dyplom i 15 000 zł.

Jest to wielkie święto nie tylko członków Koła, ale także całej braci studenckiej i grona nauczycieli akademickich naszej Uczelni. Pragnę przypomnieć, że w roku ubiegłym to zaszczytne wyróżnienie zdobyło SKN przy I Klinice Chorób Serca AMG. Zróbmy wszystko, by w przyszłym roku „popętnić *hattrick*”.

W imieniu członków Koła pragnę podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego sukcesu, przede wszystkim prof. Michałowi Woźniakowi, kierownikowi Katedry Chemii, który dobrą radą, słowem i przykładem, a także wspaniałym podejściem do studentów i ich pracy, był „katalizatorem” tegoż. Dziękujemy również opiekunom Koła, mgr Beacie Kalińskiej-Błach wykazującej niezwykłą cierpliwość względem naszej „rozhukanej” gromadki. Chcemy podziękować władzom Uczelni za wsparcie w prowadzeniu badań naukowych, nie tylko finansowe. Szczególnie gorąco dziękujemy pracownikom Katedry i Zakładu Chemii Ogólnej, którzy ze stoickim wręcz spokojem tolerowali naszą obecność w Zakładzie i z przychylnością obserwowali nasze poczynania.

Jacek Krajewski
przewodniczący STN AMG

JUBILEUSZ 50-LECIA UKOŃCZENIA STUDIÓW

Przemówienie prezesa Stowarzyszenia Absolwentów Akademii Medycznej w Gdańsku prof. Brunona Imielińskiego

Szanowni i Dostojni Jubilaci!

Dzisiejsza podniosła uroczystość jest przede wszystkim Waszym Świętem i świętem Uczelni. Napawa także dumą nasze Stowarzyszenie. Oto już po raz trzeci zostają uhonorowani absolwenci naszej *Alma Mater*, po półwieczu ofiarnej pracy w zawodzie lekarskim.

Pierwsza taka uroczystość dotyczyła absolwentów z 1948 r., którzy kończyli studia w ówczesnej ALG, a rozpoczynali je jeszcze przed wojną, albo w ramach tajnego nauczania. Jesteście drugim rocznikiem, który odbył całe studia w naszej Uczelni. Wracamy dziś myślą do tych pionierskich lat, kiedy Wy, jako jedni z pierwszych przedstawicieli braci studenckiej współtworzyliście tę Uczelnię i daliście początek jej tradycjom.

Po latach wojennej tułaczki przystąpiliście z zapałem do niedostępnej dotąd nauki, biorąc na siebie, oprócz trudnych studiów, przy ogólnym niedostatku i braku podręczników, także pracę, często jako pierwsi asystenci w zakładach i katedrach, a także podejmując, jeszcze przed uzyskaniem dyplomu, pracę w lecznictwie, kiedy uzupełnialiście potrzebioną przez okupantów kadrę lekarską.

Później, rozsiani po całym kraju, a także za granicą, dawaliście świadectwo



Przemawia prof. Jolanta Borowska-Lehman

istnienia dobrej szkoły medycznej, która sprawdziła się w trudnych latach rzeczywistości powojennej. Wraz z pokoleniami, które przyszyły po Was, tworzymy jedną wielką rodzinę, w której Wy, Drodzy Jubilaci, jesteście starszym rodzeństwem.

Dziś Wasza Uczelnia obdarza Was symbolicznym drugim dyplomem. Jest to wyraz uznania za Waszą długoletnią, ofiarną pracę lekarską. Nasze Stowarzyszenie za główny cel postawiło sobie podtrzymywanie tradycji Uczelni i utrzymywanie więzów pomiędzy jej wychowankami.

W imieniu całej społeczności absolwenckiej przyjmijcie zatem życzenia wszelkich pomyślności. □

Z przemówienia JM Rektora AMG

➡ Ten szczególny Jubileusz jest okazją, by wyrazić Wam nasze serdeczne podziękowanie za długoletnią, piękną, zawodową i organizacyjną działalność. Cieszymy się ogromnie, że zgromadziliście się tak licznie. Wiem, że utrzymujecie pomiędzy sobą żywe kontakty i łączą Was więzy długoletniej przyjaźni, że spotykacie się regularnie. Gratuluję Wam tego z całego serca. Stanowicie piękny wzór do naśladowania dla następnych pokoleń lekarzy, absolwentów naszej Uczelni.

Dziś Akademia Medyczna w Gdańsku zatrudnia 900 nauczycieli akademickich i kształci ogółem ponad 2600 studentów. Staramy się nadążać za niebywałym postępem medycyny, którego wszyscy jesteśmy świadkami. Jesteśmy dumni z naszej nowoczesnej kardiologii interwencyjnej i kardiologii interwencyjnej i kardiologii interwencyjnej. Mamy doskonale wyposażoną w nowoczesną aparaturę radiologię i diagnostykę obrazową. Nasza radioterapia, wyposażona w ultranowoczesną aparaturę, zaliczana jest do ścisłej krajowej czołówki. Na bardzo wysokim poziomie prowadzona jest ortopedia, hematologia i nefrologia z rozwiniętą dializoterapią. Dokonujemy transplantacji nerek i szpiku kostnego. Rozwinęliśmy zabiegi z wykorzystaniem różnorodnych technik endoskopowych. Trwa budowa nowych pomieszczeń dla Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej oraz Trójmiejskiej Akademickiej Zwierzężarni Doświadczalnej.

Jednakże najtrwalszym fundamentem dzisiejszych sukcesów Uczelni są jej absolwenci. Dlatego pozwólcie, że w tym szczególnym dniu Waszego Jubileuszu złożę Wam w imieniu Senatu Akademii Medycznej w Gdańsku i swoim własnym, najserdeczniejsze gratulacje i życzenia głębokiej satysfakcji z życiowych dokonań, długich lat życia w zdrowiu, radości i pogodzie ducha.

Niech ten piękny, majowy dzień będzie dla Was naprawdę radosny i przyniesie wiele ciekawych spotkań, miłych wzruszeń i wspomnień związanych z młodością. □



Komitet organizacyjny, od lewej: Zygmunt Kasztelan, Jolanta Borowska-Lehman, Jan Zbigniew Skopek

JUBILEUSZ 50-LECIA UKOŃCZENIA STUDIÓW



SUMMIS AUSPICIIS SERENISSIMAE REI PUBLICAE POLONORUM

NOS

WIESŁAW MAKAREWICZ

MEDICINAE DOCTOR, BIOCHEMIAE PROFESSOR ORDINARIUS
h.t. ACADEMIAE MEDICAE GEDANENSIS RECTOR MAGNIFICUS

ET

JANUSZ GALIŃSKI

MEDICINAE DOCTOR, BACTERIOLOGIAE PROFESSOR ORDINARIUS
h.t. ORDINIS MEDICORUM DECANUS

MEMORES LAUDABILEM MAIORUM NOSTRORUM MOREM ESSE.
UT HONORES ACADEMICI LABORE AC FRUCTIBUS
QUINQUAGINTA ANNOS EXCULTI RENOVARI AC CONFIRMARI SOLEANT

CUM DOMINUS ILLUSTRISSIMUS

Zygmunt Kasztelan

ORIUNDUS

Kolomyja

ANTE QUINQUAGINTA ANNOS AMPLISSIMO MEDICI GRADU
IN ACADEMIA MEDICA GEDANENSI ADEPTO PROMISSIONIS IN PROMOVENDI
SOLLEMNIBUS FACTAE AC SPONSIONIS HIPPOCRATICAE FIDEM
PER DECEM LUSTRA EGREGIE PRAESTITISSET

NOS ACADEMIAE NOSTRAE AUCTORITATE
EIDEM DOMINO CLARISSIMO

MEDICI LAUREAM

TOT TANTISQUE VIRTUTIBUS SALUBERRIMISQUE LABORIBUS
CLARISSIMOQUE GLORIAE SPLENDORE ADAUCTAM
SUMMO CUM PLAUSU RENOVAVIMUS.
IN CUIUS REI FIDEM ET MEMORIAM SEMPITERNAM HASCE LITTERAS
SIGILLO MAIORE ACADEMIAE NOSTRAE MUNITAS EIDEM MEDICO
LAETI GRATULANTESQUE OBTULIMUS.

DATUM GEDANI DIE XI MENSIS MAII ANNO MMI

h.t. DECANUS



h.t. RECTOR

Każdy z Absolwentów Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Gdańsku z roku 1951 otrzymał dyplom

JUBILEUSZ 50-LECIA UKOŃCZENIA STUDIÓW

Przemówienie dr. Zygmunta Kasztelana

Na początku mego wystąpienia jak najserdeczniej witam JM Rektora Akademii Medycznej w Gdańsku, prof. Wiesława Makarewicza.

Witam władze Senatu i wszystkich miłych gości.

Pozdrawiam bardzo gorąco drogie koleżanki i kolegów, absolwentów 1951 roku.

Pięćdziesiąt lat w historii świata to jedna chwila, pięćdziesiąt lat w życiu lekarzy to bardzo wiele. Był październik



Przemawia dr Zygmunt Kasztelan

Z humorem...

Jubileuszowy rocznik absolwentów (1946–1951) obfitował w indywidualności, które zapisały się nie tylko w działalności profesjonalnej, ale zaznaczyły swą obecność twórczością artystyczną. Popularnymi postaciami byli: Ludwik Śmigieński, uprawiający satyrę i Jerzy Rosa prezentujący udane występy estradowe. Poniżej przytaczamy (za dr. Stanisławem Bardzikim) utwór pierwszego z nich, wzorowany na popularnym w latach 40. i 50. Teatryku „Zielona Gęś” K. I. Gałczyńskiego, a napisany na jednym z ostatnich wykładów w maju 1951 roku:

Teatrzyk „Skrofuliczny Wróbelek”

ma zaszczyt przedstawić niesłychanie podniosłą sztukę inauguracyjną
pt. „Bożydary” (bilety ulgowe i *passé-partout* – nieważne)

Osoby:

Senat ALG w komplecie, tudzież menażeria z Krakowa

Rektor AL: Witaj nam, witaj Czciogodny Dyrektorze krakowskiej menażerii.

Krakowiak: (puszcza sobie krew z nosa i przeprowadza sedimentację za pomocą wirówki o 3,5 tysiącach obrotów i pompy stomachialnej)

No... hm... tak. Pozwolicie Panowie, że wam zaprezentuję członków swego panoptikum: oto pierwszy członek – moja stara o strukturze włóknistej, w każdym razie... no, jeszcze do użycia (fanfary, bębny, kotły) stara dyga

No, przywiozłem ją z przyzwyczajenia

(zalewa go fala dzikiej żądz, boksuje starą, następnie puszcza przeźroczą ilustrowane fizjologiczne strony pożycia małżeńskiego).

Chór studentów pod batutą Jerzego Rosy: dziwne czary, straszne czary wyczyniają Bożydary.

Prof. Hiller: proszę Państwa, niech Jerzy Rosa nie wtyka w protoplazmę nosa...

Studenci skonfudowani wnoszą się tylnym wyjściem

Krakowiak zamienia Jerzego Rosę w *aparatto reticulare interno*, następnie w spermato cyt I rzędu

po tym Antoni Szafranowicz, starszy preparator, zostaje udekorowany pamiątkowym odznaczeniem „Pro spirituoso et prostituto”.

Wśród niebywałych wiwatów zebrani wysyłają telegram wiernopoddanych gdzie trzeba i minutowym milczeniem czczą pamięć Jerzego Rosy.

Na salę wkracza bojówka IRGUM ZWEI LEUMI i ogłasza podział Ziemi Świętej za dokonany.

KURTYNA

1946 roku. Siedemnaście miesięcy od zakończenia wojny. Kilkanaście - od konferencji w Jątcie i Poczdamie, które ustaliły granice Polski. Jeszcze dymiły zgłiszcz Gdańska, jeszcze nie odgruzowano wszystkich ulic, kiedy rozpoczynaliśmy nasze studia medyczne. W warunkach, gdy nie było niczego prócz nadziei i zapału, że będzie lepiej, że musimy zdobyć zawód tak bardzo potrzebny dla kraju, dla ludzi, którym udało się przeżyć koszmar wojny. Nie zrażały nas trudności, wierzyliśmy, że tworzymy coś cennego, że czekają nas zadania, które przerastały naszą wyobraźnię. Zostać lekarzem było celem i marzeniem naszego życia.

Ogromną rolę w naszym życiu studenckim i zawodowym odegrali nasi akademicy nauczyciele. W pamięci pozostaną nazwiska naszych profesorów, a szczególnie Reichera, Hillera, Mozołowskiego, Bilikiewicza, Czarnockiego, Iwaszkiewicza, Adamczewskiego, Gromadzkiego, Dębickiego, Górskiego. Ich entuzjazm udzielał się i nam, przyszłym lekarzom i niekiedy decydował często o wyborze specjalizacji. Pięćdziesiąt lat temu, w 1951 roku, kiedy jako młodzi absolwenci kończyliśmy studia, z zapałem podejmowaliśmy prace dyplomowe i pierwsze samodzielne praktyki. A czasy były nadal trudne. Nie wszystko przebiegało tak, jak sobie wyobrażaliśmy podejmując studia. Szybko spadały kartki z kalendarza. Aż wreszcie minęło pięćdziesiąt lat. Pół wieku w zawodzie wymagającym nie tylko umiejętności fachowych, ale także olbrzymiego osobistego zaangażowania, kultury i etyki. Nauczyła nas tego nasza Uczelnia, gdańska Akademia Medyczna i dlatego dzisiaj składamy jej wielki pokłon, nasze podziękowanie i wdzięczność.

Na dzisiejszym jubileuszu zabrakło wiele naszych koleżanek i kolegów. Nie ma ich wśród nas, ale pozostali w naszych sercach. Uczcijmy ich pamięć chwilą ciszy.

A resztę niech dopowie sam Hipokrates:

**„Życie krótkie,
sztuka długotrwała,
czas bezwzględny,
doświadczenia zawodowe,
ocena trudna”.**

dr med. Zygmunt Kasztelan

STATUETKA HIPOKRATESA DLA PROF. MARKA HEBANOWSKIEGO

Podczas odbywającego się w Szczecinie w dniach 11–12 maja Ogólnopolskiego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Medycyny Rodzinnej oraz III Konferencji Kształcenia Przeddyplomowego w Medycynie Rodzinnej, prof. Marek Hebanowski został uhonorowany prestiżową na skalę kraju "Statuetką Hipokratesa za wkład w rozwój medycyny rodzinnej". Uroczystego wręczenia dokonał prezes Zarządu Polskiego Towarzystwa Medycyny Rodzinnej, prof. Andrzej Steciwko, pomysłodawca odznaczenia.

Prof. M. Hebanowski jest pionierem kształcenia akademickiego z ukierunkowaniem na potrzeby podstawowej opieki zdrowotnej. W 1979 r. zorganizował Zakład Podstawowej Opieki Zdrowotnej (ZPOZ) w Akademii Medycznej w Gdańsku, którego był kierownikiem. W roku 1992 ZPOZ został przekształcony w Katedrę i Zakład Medycyny Rodzinnej, w której aktualnie znajdują się trzy jednostki organizacyjne: Zakład Medycyny Rodzinnej, Zakład Medycyny Paliatywnej i Pracownia Dydaktyki Medycznej.

Dorobek naukowy prof. M. Hebanowskiego i jego zespołu w zakresie badań nad kształceniem przeddypl-



owym lekarzy z ukierunkowaniem na potrzeby podstawowej opieki zdrowotnej to ponad 70 publikacji w czasopismach recenzowanych oraz kilka prac w liczących się czasopismach zagranicznych.

W latach 1981–2001 czterech asystentów pod kierunkiem prof. Hebanowskiego obroniło prace na stopień doktora nauk medycznych w zakresie dydaktyki medycznej, dotyczącej ukierunkowania procesu nauczania na potrzeby podstawowej opieki zdrowotnej, medycyny rodzinnej.

Ponadto działalność naukowa i dydaktyczna oraz popularyzatorska prof. Hebanowskiego dotyczy tak ważnej problematyki, zwłaszcza dla lekarzy p.o.z., medycyny rodzinnej, jaką stanowi komunikowanie się lekarza z pacjentem.

W latach 1986–1992 prof. Hebanowski pełnił funkcję odpowiedzialnego za podstawową opiekę zdrowotną w Specjalistycznym Nadzorze Krajowym Chorób Wewnętrznych. Od 1993 r. był koordynatorem Regionalnego Ośrodka Kształcenia Podyplomowego Lekarzy Rodzinnych przy Katedrze Medycyny Rodzinnej, następnie, w roku 1994 został powołany na stanowisko specjalisty wojewódzkiego w zakresie medycyny rodzinnej województwa gdańskiego, a w latach 1995–1998 pełnił funkcję konsultanta regionalnego w medycynie rodzinnej.



KADRY AMG

Z dniem 1.05.2001 r. powierzono funkcję p.o. kierownika Katedry i Zakładu Farmacji Stosowanej **dr hab. farm. Małgorzacie Sznitowskiej**.

Z dniem 1.05.2001 r. zatrudniono **prof. Takashi Wakabayashi** na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze i Zakładzie Chemii Ogólnej w wymiarze 9/10 etatu.

Na stanowisko profesora zwyczajnego przeszedł

prof. dr hab. n. med. Andrzej Hellmann

Na stanowisko adiunkta przeszli:

dr med. Ahmad Odeh
dr med. Witold Prejzner
dr med. Alicja Dąbrowska-Kugacka
dr med. Paweł Nowak

Na stanowisko starszego wykładowcy przeszedł

dr med. Maria Szreder

Na stanowisko wykładowcy przeszedł

lek. stom. Violetta Szyck

Jubileusz długoletniej pracy w AMG obchodzą

40 lat

dr n. med. Barbara Góra

35 lat

dr hab. med. Wojciech Bogustawski,
prof. nzw.

30 lat

inż. Bogusław Markowski
Krystyna Wilczewska
Alina Włochowska

20 lat

mgr Teresa Ochal-Kolińska
Jan Saniewski

Z Uczelni odeszli:

dr med. Maciej Hermann
lek. Ewa Wilczopolska-Loroch
lek. Agnieszka Buraczewska

KADRY SPSK NR 1

Jubileusz długoletniej pracy w SPSK nr 1 obchodzą:

35 lat

Lilianna Kądzioła
Teresa Klarman
Teresa Szczurzevska

30 lat

Józefa Dymowska
Aldona Galus
Elżbieta Giedrys
Elżbieta Kardas

25 lat

mgr Jolanta Cerebież-Tarabicka
Danuta Kucharczyk
Elżbieta Piepiórka
Halina Sławińska
Bożena Suchorska
Bożena Talarska
Maria Wilczyńska

20 lat

Joanna Bielińska
Zyta Kwiatkowska
Irena Lewandowska
Marianna Mania

JUBILEUSZ ABSOLWENTÓW Z ROKU 1956



Z E. Dilling-Ostrowską i J. Kwietniem śpiewaliśmy piosenkę Ryńskiego „Za młodzi na sen, za starzy na grzech”

ABSOLWENCI WYDZIAŁU LEKARSKIEGO Z ROKU 1956

„Prof. Barbara Iwaszkiewicz-Bilikiewicz inicjator, organizator, jednoosobowy twórca i aktor spotkania w 40-lecie naszego absolutorium, które odbyło się także w Juracie w dniach 10–12 maja 1996 r. obiecała zorganizować spotkanie w 45 rocznicę absolutorium w roku 2001” – tak pisałem w *Gazecie AMG* w 1996 roku (nr 2 s. 22–24). I słowa dotrzymała! Znowu spotkaliśmy się w Juracie. Myślę, że bez inicjatywy Barbary, wkładu jej pracy, pomysłowości i artystycznej inwencji oraz umiejętności scalenia wieloosobowej grupy – takie spotkanie nigdy by się nie odbyło. Czekamy na następne, może jeszcze za dwa lata. Nie wiem, czy planowane uroczyste, oficjalne zebranie naszych Koleżanek i Kolegów z okazji 50-lecia otrzymania dyplomów lekarskich, w którym będą uczestniczyły przyszłe najwyższe władze Uczelni, będzie równie wielkim przeżyciem, jakim było ostatnie spotkanie w Juracie; najważniejsze byśmy spotkali się w jak największym gronie.

prof. M. Hebanowski

W JURACIE SPOTKALI SIĘ ABSOLWENCI Z ROKU 1956

W dniach 11–13 maja br. Jurata gościła absolwentów rocznika 1951–1957, którzy pół wieku temu rozpoczynali studia w AMG. Teraz było nas wszędzie pełno i wszędzie było słychać, od Zatoki po pełne morze, nas i kapelę podwórkową, która przygrywała w ogródkach Domów Profilaktycznych Zdrowia, gdzie odbywało się nasze spotkanie.

Pierwszego dnia witaliśmy Koleżanki i Kolegów i cieszyliśmy się, że jeszcze żyjemy i zdrowie pozwala nam na spotkania, bo nie wszyscy mogliśmy tutaj przyjechać. Aby nie było wątpliwości „kto jest kto” przypięłam wszystkim kolorowe rybki z imionami i nazwiskami.

W wielu przypadkach uratowało to naszych współmałżonków (nie będących naszymi kolegami z roku) od klepnięcia w plecy z okrzykiem „cześć stary!”

Jak wygląda z naszego przeglądu *tableau*, które odbyło się następnego dnia 12 maja, w sobotę. *Wywoływałam wszystkich obecnych, wspominałam nieobecnych.*

Spośród 272 osób, które uzyskały dyplom w 1957 r. już 64 (23,5%) nie żyje, ubyło nam 42 Kolegów i 20 Koleżanek. Różne były powody przeniesienia się do Krainy Wiecznych Łowów, ale w ogromnej większości sprawiła to choroba nowotworowa (!).

Ale wróćmy do żywych, bo postanowiliśmy, oprócz chwili zadumy i pamięci poświęconej drogim nam nieobecnym, radować się tym, jacy jesteśmy i jak żyje-

my, i w ogóle, że żyjemy. Cieszyliśmy się każdą chwilą razem spędzoną.

Było nas teraz w Juracie 94, stanowi to 45,2% żyjących absolwentów z naszego roku. Reszty zabrakło na naszym spotkaniu; powodów było wiele, najczęstsza jednak to zdrowie, a właściwie jego brak – nam lub naszym współmałżonkom, rodzicom, którymi się opiekujemy, chociaż często mamy już prawie dorosłe wnuki. Sądzę, że nasi „przedwojenni” rodzice są stworzeni z innego, mocniejszego materiału niż my.

Na spotkaniu były osoby rozrzucone nie tylko po Polsce, ale i całym świecie, między innymi Koleżanka z Południowej Afryki (RPA), Kolega z Florydy oraz grupa z Niemiec. Z naszego rocznika jest 13 profesorów, z których większość jeszcze pracuje w naszej *Alma Mater*. Oto ci, którzy byli z nami w Juracie (wg alfabetu): Stanisław Betlejewski, Adam Bilikiewicz, Stefan Bołoczko, Ewa Dilling-Ostrowska, Jadwiga Gromska, Zbigniew Gruca, Marek Hebanowski, Barbara Iwaszkiewicz-Bilikiewicz, Andrzej Kryszewski, Bibiana Mossakowska.

Aby oddać atmosferę naszego spotkania oraz wytłumaczyć istotę srebrnobursztynowej rybki, którą nosimy, napisałam zamieszczone obok wierszyki:

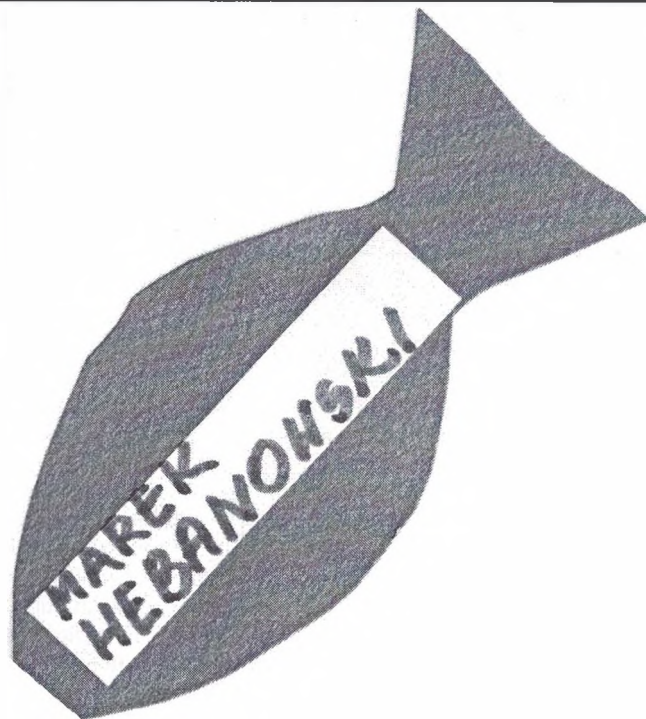
organizator spotkania
prof. Barbara Iwaszkiewicz-Bilikiewicz



JUBILEUSZ ABSOLWENTÓW Z ROKU 1956

* * *

Nie ma Leosia¹ i brak już Aliny²
 Romek³ też z nami nie siedzi przy stole
 My już nie chłopczy i nie dziewczyny
 A trwamy nadal na ziemskim padole
 Cieszymy się każdą sekundą żywota
 I róbmy wszystko na co nam ochota –
 Przyjdzie, nawet to co niezbyt mądre
 Ot choćby w Juracie zjedźmy sobie flandrę
 Może na spacer pójdziemy z chłopakiem
 Który przed półwiekiem był nie byle jakim
 Naszym absztyfikantem, ciężkim przystojniakiem
 A dzisiaj – brakuje mu włosów i czaru
 I miast na randki lub z kumplem do baru
 Do lekarza chodzi lub siedzi w fotelu
 Mówi do ciebie, choć żeś Zosia – Helu
 I często już ci opowiada
 Co się zdarzyło u jego sąsiada
 Choć to nieprawda, bo właśnie u niego
 Miało to miejsce – kochany kolego
 Lecz pamięć już troszkę czasami szwankuje
 I słów – nawet prostych – często mu brakuje
 Mino to wszystko, nasze małżeństwa
 Przetrwwały do dzisiaj – proszę koleżeństwa
 Może nie wszystkie, bo się wykruszamy
 Rozwodzimy, kłócimy, ale też kochamy
 I nie tylko w parach, ale też w trójkątach
 Kwadratach, grupach, jawnie i po kątach
 Życzę więc nam wszystkim, którzy się spotkali
 By nadal lub od nowa znów się pokochali
 I żebyśmy zapomnieli, że pół wieku temu
 Chociaż młodzi i piękni, ale w PRL-u
 Przeżywaliśmy brak swobody i pełnej wolności
 No a dzisiaj już prawie na progu starości
 Możemy zwiedzać „cały” lub „pół” świata
 (nie mylić z „półświatkiem” – wyjdiesz na wariata)
 Tylko pieniędzy nam na to brakuje
 Bo emeryturka słaba, zdrowko już szwankuje
 Dzieci i wnuki nieustannie skubią
 Bo im młodszy teraz, to tym bardziej lubią
 Pieniądże, jako symbol współczesnego świata
 Więc choć coraz starsi i mama i tata
 Ciągłe swe dziatki, choć duże wspieramy
 O sobie – już rzadko teraz pamiętamy
 Więc skoro wyrwaliśmy się dzisiaj z domu
 Niech nie brakuje humoru nikomu
 I niech się cieszy z naszego spotkania
 Każdy co tu przyjechał – Zosia, Rysiek, Hania
 Z Polski czy z reszty świata
 Niech się każdy z każdym brata
 Niech żyje Jurata!



* * *

Ryba – symbol to Juraty
 I od morza aż po chaty
 Wszędzie rybę spotkać można
 Albo żywą albo z rożna
 Zdrowia symbol – także ryba
 Zdrów jak ona mówisz chyba
 I nie zawsze prawda taka
 Bo i ryba miewa raka
 Więc nie bądźmy stare grzyby
 Ale zdrowi jak te ryby
 No a trzecie jej znaczenie –
 Ryba przecież to milczenie –
 Złotem jakże często zwane
 I tak bardzo pożądane
 W późnym wieku i starości
 Kiedy trzeszczą nasze kości
 Cisza, spokój nas ukaja
 Tak już teraz w środku maja
 Morze szumi, las kołysze
 I to tylko tutaj słyszę
 A nie miejski stukot bruków
 Hałas aut i wrzaski wnuków
 Teraz wrzawy trochę macie
 Bo spotkaliśmy w Juracie
 Swych kolegów, przyjaciółki
 Nasze wnuki, ciocie, wujki
 No i cała ta gromada –
 – Ciągłe gada
 Ale w domu
 Nic nie mówiąc, po kryjomu
 Siądz w fotelu z lampką wina
 I niech rybka przypomina
 To spotkanie nasze miłe
 Wspólnie tu spędzone chwile
 I niech w sercach naszych gości
 Dużo, dużo życzliwości

¹ Kozakiewicz² Kozakiewicz³ Mieczkowski

Ruch hospicyjny na świecie i w Polsce

UDZIAŁ FARMACEUTÓW

W INTERDYSCYPLINARNEJ OPIECE PALIATYWNEJ

Stowarzyszenie Farmaceutów Katolickich Polskich (SFKP), Oddział w Gdańsku, wraz z Okręgową Izbą Aptekarską przygotowało wykład: *Ruch hospicyjny na świecie i w Polsce. Udział farmaceutów w interdyscyplinarnej opiece paliatywnej*. Spotkanie odbyło się 28 kwietnia 2001 r., a zagadnienie przedstawił ks. dr Piotr Krakowiak SAC, teolog i psycholog, duszpasterz akademicki przy AMG.

Pierwszą część wykładu stanowiło wprowadzenie w historię i dzień dzisiejszy ruchu hospicyjnego na świecie. Najwcześniejsze wzmianki o hospicjach sięgają końca IV wieku, a w średniowieczu przy każdym większym klasztorze istniały hospicja zakonne wraz z aptekami, nazywane infirmatoriami. Przykładem jest benedyktyńskie opactwo na Monte Cassino, gdzie opieka nad chorymi i umierającymi została umieszczona jako jedna z głównych reguł życia zakonnego.

Rys historyczny opieki nad ciężko chorymi posłużył do zauważenia zmian w postrzeganiu śmierci i umierania, od Renesansu z początkiem laicyzacji opieki medycznej, poprzez Oświecenie i XIX-wieczny gwałtowny rozwój medycyny i farmakologii, aż do współczesności, związanej z powstaniem specjalistycznych szpitali klinicznych i zmianami w mówieniu o umieraniu i śmierci.

Następnie przedstawiona została historia współczesnego ruchu hospicyjnego, związanego z Cicely Saunders z Londynu, pielęgniarką, opiekunem socjalnym, a wreszcie lekarzem. Jej osobiste doświadczenia towarzyszenia umierającym spowodowały badania z zespołem lekarzy i farmaceutów z londyńskich szpitali terapii bólu, doprowadzając do jej rozwoju w latach 60. Cicely Saunders wraz z grupą entuzjastów utworzyła domowy szpital, nazwany St. Christopher's Hospice (Hospicjum św. Krzysztofa), otwarty w Londynie w 1967 roku. Jest to data powstania współczesnego ruchu hospicyjnego, nawiązującego do średniowiecznych tradycji, wzbogaconego o osiągnięcia terapii bólu, zespołowej opieki nad chorymi i ich rodzinami oraz dużą troską o niemedyce aspekty opieki i udział wolontariatu.

Idee hospicyjne przeniknęły do USA, łącząc się z pracami i seminariami dr Kuebler-Ross. Od powstania Hospicjum w Connecticut w 1974 r., poprzez powstanie ośrodka medycyny paliatywnej w Kanadzie w 1975 r., ukazano dzień dzisiejszy działalności NHPCO – National Hospice and Palliative Care Organization (www.nhpco.org), ukazując, że różne nazwy instytucji hospicjum i opieki pa-

liatywnej nawiązują do tej samej filozofii hospicjum.

Druga część wykładu była zarysem historii i działania ruchu hospicyjnego w Polsce. Początki związane są z wizytą Cicely Saunders w Polsce w 1976 roku (z cyklem wykładów o hospicjach odwiedziła Kraków, Warszawę i Gdańsk). Próby realizacji "filozofii hospicjum" w Polsce sięgają 1981 roku, kiedy to w Krakowie postanowiono zastosować model opieki stacjonarnej na wzór hospicjum z Londynu. Kłopoty organizacyjno-budowlane spowodowały, że zakończenie prac i otwarcie hospicjum dokonano się po 15 latach, w 1997 roku. W 1984 roku w Gdańsku powstał alternatywny model opieki hospicyjnej – opieka domowa. Opieka zainicjowana przez księdza, lekarza i grupę wolontariuszy rozwinęła się w strukturę Hospicjum Pallotinum, a wkrótce według jego modelu (niskie nakłady finansowe, baza przykościelna, wolontariat) działało już kilkanaście ośrodków w całym kraju. Dzisiaj ponad 100 ośrodków hospicyjnych nawiązuje do gdańskiego modelu opieki hospicyjnej, a kilkanaście zdecydowało się na model opieki stacjonarnej. Ideałem każdego hospicjum jest opieka domowa, z możliwością umieszczenia najbardziej potrzebujących w hospicjum stacjonarnym. Różny jest procentowy rozkład wolontariatu hospicyjnego do etatowych pracowników w poszczególnych ośrodkach w Polsce, podobnie jak różne są style pracy poszczególnych hospicjów.

Działania hospicjów w Polsce koordynuje OFRH – Ogólnopolskie Forum Ruchu Hospicyjnego, utworzone w Gdańsku w 1992 i zrzeszające ponad 100 ośrodków hospicyjnych. W 1987 r. w Poznaniu powstał Zespół Opieki Paliatywnej i Kliniki Opieki Paliatywnej, będący pierwszym tego typu ośrodkiem w Europie Środkowo-Wschodniej. Z inicjatywy tegoż ośrodka i OFRH w 1993 r. zostaje powołana przez MZiOŚ Krajowa Rada Opieki Paliatywnej i Hospicyjnej przy MZiOŚ (KROPiH). Owocem pracy tej rady jest przedstawienie w 1998 r. Programu Rozwoju Opieki Paliatywnej i Hospicyjnej w Polsce. Wobec reformy służ-

by zdrowia także ruch hospicyjny i opieka paliatywna stoją przed nowymi wyzwaniami i trudnościami.

Trzecią część wykładu stanowiła prezentacja roli farmaceutów w ruchu hospicyjnym. Autor nawiązał w tej części spotkania do osobistych doświadczeń studiów i pracy w hospicjach w Polsce (Hospicjum Pallotinum w Gdańsku), we Włoszech (Policlinico Gemelli), Niemczech (Hospicjum Bonifratrów w Monachium), a także w USA (St. Joseph's Hospice, South Bend, IN; Madonna Hospice, Livonia, MI). W programach hospicyjnych na Zachodzie powszechne jest zatrudnienie farmaceutów na etatach lub zaangażowanie ich w prace interdyscyplinarnego zespołu hospicyjnego jako wolontariuszy. Duża rola farmaceutów jest tam związana z dobrym monitoringiem terapii morfinowej, troską o właściwą jakość życia pacjentów hospicyjnych i związaną z tym potrzebą odpowiedniego kontrolowania podawanych leków, zmiany dawek leków przeciwbólowych, itp. W spotkaniach interdyscyplinarnych zespołów hospicyjnych uczestniczą także farmaceuci, a ich opinie są z uwagą przyjmowane przez lekarzy, pielęgniarki, terapeutów i pozostałych członków zespołów.

W Polsce rola farmaceutów wiązała się z w pierwszych latach działania hospicjów z obsługą i porządkowaniem aptek hospicyjnych, zaopatrywanych w ogromnej części z darów z Zachodu. Z czasem ilość leków przysyłanych do Polski malała, a w związku z tym farmaceuci zaczęli korzystać z leków rodzimej produkcji, segregując także i 'odzyskując' leki przyniesione do hospicjów od rodzin zmarłych pacjentów. W hospicjach w Polsce większość farmaceutów pracuje na zasadzie wolontariatu, pełniąc funkcje związane z sortowaniem, przygotowywaniem i dystrybucją leków. Niewątpliwie zadaniem, które ciągle stoi przed hospicjami w Polsce jest lepsza praca interdyscyplinarnych zespołów opiekuńczych. W konsekwencji oznacza to zauważenie odpowiedzialnej i niepowtarzalnej roli wszystkich specjalności pracujących nad właściwą opieką nad chorymi terminalnie i ich rodzinami. Z pewnością powinna zostać lepiej dostrzeżona i wykorzystana wiedza i kompetencje farmaceuty w pracach zespołu, często zdominowanego przez lekarzy. Ten aspekt opieki zdecydowanie różni się od modelu hospicyjnego w innych częściach świata, gdzie respektowanie kompetencji poszczególnych zawodów wpływa na lepszą jakość opieki nad pacjentem i właściwe relacje w interdyscyplinarnym zespole opiekuńczym.

Ostatnią część spotkania stanowiły pytania, wnioski i opinie uczestników wykładu. Ilość pytań wskazywała na zainte-

EPIDEMIE XX I XXI WIEKU

W ciągu ostatniego stulecia prawie we wszystkich krajach świata odnotowano wyraźny i niepokojący wzrost liczby samobójstw, określany niekiedy mianem epidemii. W połowie lat 90. najczęściej śmierci samobójczych dokonywano w Rosji (61886), USA (30484), Japonii (20923) i Niemczech (12718).

Liczy bezwzględne stanowią jednak raczej przyczynę niż miarodajny mierznik zjawiska, którym jest wskaźnik samobójstw na 100 000 ludności – najwyższy odnotowano na Litwie (45,8) i w Rosji (41,8) oraz innych państwach byłego bloku wschodniego: Estonia (40,9), Łotwa (40,1), Węgry (35,3), Słowenia (31,2), Ukraina (22,5), Białoruś (21,3), Polska (14,3) (wg World Health Statistics Annual 1995, WHO, Genewa 1996, Demographic Yearbook 1994).

Problematyka suicydologiczna w obliczu tak alarmujących danych staje się ważkim tematem dyskusji naukowych, m. in. na odbywającej się 26–27 kwietnia w Łodzi konferencji pt. „Samobójstwa na przelomie XX i XXI wieku”, w której uczestniczyłam, jako że mój Zakład Socjologii Medycyny i Patologii Społecznej jest profesjonalnie zainteresowany tą problematyką.

Organizatorami konferencji, której przewodniczył prof. B. Hołyst, były: Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej, Zakład Medycyny Zapobiegawczej i Pro-

mocji Zdrowia Wojskowej Akademii Medycznej oraz Specjalistyczny Psychiatryczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Łodzi.

Podczas 2 sesji plenarnych (6 wykładów) oraz 5 sesji referatowych (37 referatów) głównie podkreślano aspekt medyczny (psychiatryczny) – psychologiczny samobójstw, reprezentowany m. in. w wystąpieniach: prof. A. Araszkiewicza „Ocena czynników kliniczno-demograficznych w grupie pacjentów po zamachu samobójczym”, A. Marczyńskiej „Psychologiczna charakterystyka pacjentów hospitalizowanych z powodu celowego zatrucia”, czy J. Marcinkowskiego „Aktualne spostrzeżenia ośrodka toksykologicznego w Poznaniu”.

Głos zabierała także prof. M. Jarosz, socjolog, autorka kilku ważnych publikacji z tej dziedziny (np. „Samobójstwo”, 1997); wygłosiła referat inauguracyjny pt.: „Samobójstwa w latach wielkiej zmiany”. Socjologiczny kierunek badań nad zachowaniami autodestrukcyjnymi

przyjmuje za punkt wyjścia nie jednostkę, lecz społeczność – uwypukla się w nim akt samobójczy w kontekście jego społecznych uwarunkowań. Inaczej mówiąc: skoro człowiek jest częścią określonego społeczeństwa, to źródeł samobójstw szukać należy w zakłóceniach struktury społecznej. Dezorganizację łączy z nierównomiernym rozwojem ekonomicznym, społecznym, politycznym i kulturalnym (syndrom zmiany społecznej), co widać w naruszaniu istniejącego ładu społecznego; a więc niespójności norm i uznawanych wartości, nieprawidłowym funkcjonowaniu instytucji społecznych – na końcu pojawia się zakłócenie przebiegu procesu socjalizacji w postaci agre-

sywnych i patologicznych zachowań młodzieży, a nawet dzieci. W konsekwencji mamy rozległą gamę negatywnych rodzajów zachowań społecznych, w tym jeszcze mało rozpoznawalne, ale znaczące zjawisko samobójstwa. Analiza samobójstw może być dobrym punktem wyjścia do próby szukania pewnych prawidłowości zachowań ludzi i ich społecznych uwarunkowań; nasilenie śmierci samobójczej uważa się bowiem za jeden z najważniejszych wskaźników dezintegracji i kondycji społeczeństwa (szkoła durkheimowska).

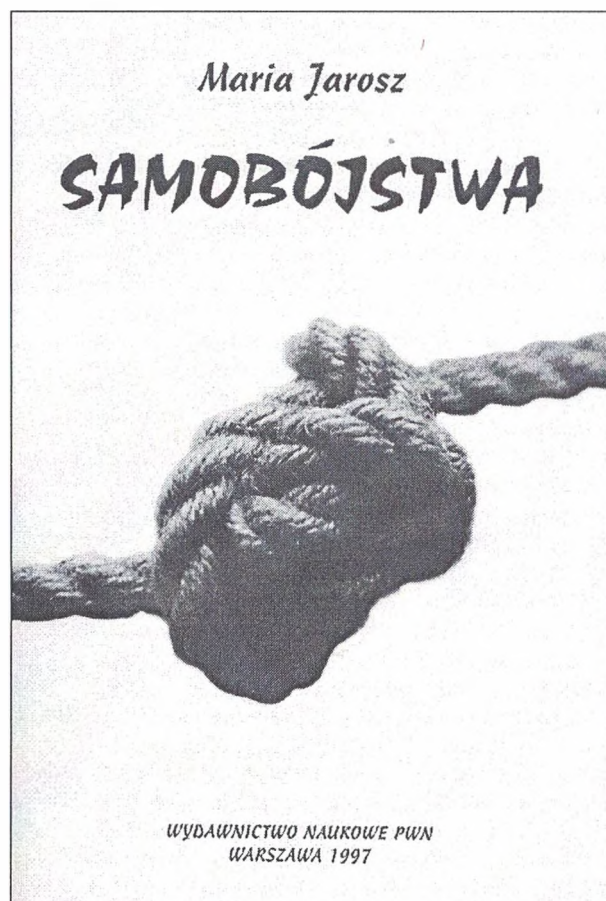
Dodatkowo, ważnym, uzupełniającym zagadnieniem było przedstawienie analiz toksykologicznych (prof. Kołaciński „Problem uzależnień i zatruc narkotykami w materiałach Kliniki Ostrych Zatruc i IMP w Łodzi”), wskazujących na wzrost nadużywania środków farmakologicznych oraz substancji psychoaktywnych w Polsce, zwłaszcza od 1999 roku, co przyniosło – zdaniem referenta – przyrost wypadków samobójczych.

Czy oznacza to, że epidemii samobójstw towarzyszy epidemia uzależnienia narkotykowego? Rozwijający się przemysł narkotykowy oraz trudność zwalczania i nieprzygotowanie do walki z nim, mogą niestety sugerować to zagrożenie...

mgr Magdalena Kreft

resowanie poruszoną tematyką, a wiele osób stwierdziło, że partnerstwo i interdyscyplinarność przyniesione przez współczesny ruch hospicyjny, powinny być stosowane szerzej we współczesnej służbie zdrowia. Pytano również o duchowe i pastoralne aspekty opieki, a także o ich relacje do psychologicznych i emocjonalnych potrzeb chorego. Ze względu na szerokość tych zagadnień postanowiono przygotować osobny wykład związany z tematem duchowych potrzeb pacjentów i pracowników służby zdrowia. Kończąc warto zauważyć, iż odmienny w swojej tematyce wykład ukazał całą sferę opieki nad chorymi i pracownikami służby zdrowia, o której ciągle niewiele mówi się zarówno w szkolnictwie medycznym, jak i w szkoleniach specjalizacyjnych różnych specjalności. W integralnej wizji człowieka i medycynie holistycznej także niemedyczne aspekty opieki powinny znajdować coraz więcej miejsca i uwagi, by jeszcze lepiej rozumieć wielorakie potrzeby powierzonych naszej trosce pacjenta i jego otoczenia.

ks. dr Piotr Krakowiak SAC
duszpasterz akademicki przy AMG



PIERWSZY W KRAJU

ZABIEG TERMOABLACJI GUZA WĄTROBY

W dniu 11 kwietnia 2001 roku w Akademii Medycznej w Gdańsku odbył się pierwszy w kraju zabieg termoaablacji guza wątroby. Korzystając ze sprzętu firmy Radionics (CoolTip®) zespół: profesorowie Zbigniew Śledziński i Michał Studniarek oraz dr med. Dariusz Zadrozny za pomocą wysokiej temperatury zniszczyli pierwotny guz wątroby u 78-letniej pacjentki.

Zabieg odbył się w gabinecie naczyniowym Zakładu Radiologii AMG, posiadającym odpowiednie zaplecze do wykonywania tego rodzaju operacji. Zespół prowadzący zabieg posiada doświadczenie w zakresie termoaablacji, zdobyte głównie w ośrodkach niemieckich (Hamburg, Essen) i włoskich (Ancona).

Metoda termoaablacji za pomocą prądów o częstotliwości radiowej jest używana w świecie od ponad 10 lat. Idea działania tego rodzaju aparatury jest zbliżona do działania kuchenek mikrofalowych i różni się od nich jedynie zastosowaną częstotliwością. Prąd zmienny o częstotliwości 460 kHz (jest to zakres fal długich, stąd nazwa) wywołuje w tkankach głównie tzw. efekt termiczny. Podgrzewanie tkanek wynika z drgań cząstek podczas przepływu prądu; zjawisko to wykorzystywane jest w chirurgii od dziesięcioleci w postaci urządzeń do elektrokoagulacji, bez których trudno sobie dziś wyobrazić jakąkolwiek operację. O ile w czasie typowych zabiegów operacyjnych podgrzewanie tkanek wykorzystywane jest głównie do tamowania krwawienia, to w czasie termoaablacji dochodzi do zniszczenia wszystkich komórek w strefie podwyższonej temperatury.

Optymalnym rozwiązaniem dla chorych z guzami pierwotnymi lub przerzutowymi wątroby jest chirurgiczna resekcja zmienionej tkanki z odpowiednim marginesem. Istnieje wiele ograniczeń dotyczących chirurgicznego leczenia tego rodzaju zmian. Warunki anatomiczne zezwalają na bezpieczne operowanie w obrębie tylko niektórych fragmentów wątroby, część, nawet niewielkich, zmian nie może być *a priori* poddana wycięciu. Niewydolność komórek marskiej wątroby, na podłożu której często rozwija się pierwotny rak tego narządu, uniemożliwia usuwanie większych fragmentów tkanki wątrobowej. Z ograniczeń tych wynika, iż chory z niekorzystnie położoną zmianą, kilkoma zmianami położonymi w różnych płatach wątroby lub obciążony jej marskością był dotychczas dyskwalifikowany do leczenia chirurgicznego. Metody alternatywne – podwiązanie tętnicy wątrobowej, lokalna chemoembolizacja itp. pozwalały skutecznie ograniczać rozwój choroby jedynie u pewnego odsetka chorych. Medycyna dysponuje również innymi metodami lokalnego niszczenia

ognisk nowotworowych w wątrobie. Stosowane jest podawanie alkoholu absolutnego do guza, niszczenie za pomocą lasera lub niskiej temperatury (krioablacja). Alkoholizacja ma zastosowanie jedynie do pierwotnych nowotworów wątroby (nie przerzutów), nie pozwala też precyzyjnie określić zakresu zniszczenia tkanek, który dokonuje się już po zakończeniu zabiegu. Jest jednak procedurą tanią i powtarzalną. Zastosowanie lasera wiąże się z wysokimi kosztami aparatury, jednakże kontrola nad przebiegiem procesu niszczenia tkanek jest optymalna – można używać tomografii rezonansu magnetycznego. Krioterapia jest z powodzeniem stosowana w I Katedrze i Klinice Chirurgii od wielu lat – dysponujemy polskim urządzeniem działającym w oparciu o podtlenek azotu, umożliwiającym uzyskanie temperatury do -81 stopni Celsjusza. Nawet ten aparat pozwala nam skutecznie niszczyć ogniska o średnicy do 3 cm, jednak wymagane jest w tym celu otwarcie jamy brzusznej.

Termoaablacja wydaje się być metodą łączącą wiele zalet i eliminującą niektóre niedogodności ww. metod. Może być aplikowana zarówno do guzów pierwotnych, jak i przerzutowych, przezskórnie oraz podczas operacji, pozwala na wielokrotne powtarzanie zabiegu w przypadku pojawienia się nowych ognisk lub wznowy. Kontrola nad przebiegiem procesu jest łatwa i tania – stosunkowo precyzyjnie obszar zniszczenia widoczny jest na USG. Nie wywołuje ogólnoustrojowych objawów ubocznych jak chemoembolizacja i może być z nią łączona. Niestety, obszar jej zastosowania jest również ograniczony. Praktycznie niszczenie guzów o dużych średnicach (ponad 5 cm) jest bardzo trudne i wymaga wielokrotnego powtarzania procedury. W takich przypadkach ryzyko powstania wznowy na obrzeżu guza jest większe. Rozsiane zmiany obejmujące dużą część mięszu wątroby również nie poddają się leczeniu termoaablacją. Niemały, jak na warunki polskie, jest również koszt elektrody (900 USD), którą można użyć w czasie tylko jednej sesji (ale do kilku guzów). Realne koszty leczenia tą metodą mogą być jednak niższe niż innymi sposobami. Chorzy mogą, w sprzyjających warunkach, być leczeni nawet ambulatoryjnie, ryzyko powikłań jest niskie, a w dostępnym pi-

śmiennictwie nie spotyka się doniesień o śmiertelności wywołanej stosowaniem tego typu procedury. Termoaablacja zmian umiejscowionych w głębi mięszu, gdy strefa zniszczenia nie dochodzi do torebki wątroby nie powoduje żadnych dolegliwości bólowych, bóle w przypadku uszkodzenia torebki i np. przepony są stosunkowo łagodne i pozwalają na wypisanie chorych w pierwszej lub drugiej dobie pooperacyjnej.

Specyfiką urządzenia zastosowanego w AMG jest chłodzenie końcówki roboczej za pomocą ciągłego przepływu jałowej wody o temperaturze +4 stopni Celsjusza. Powoduje to, iż końcówka igły, o średnicy około 1,5 mm, pomimo iż znajduje się wewnątrz generowanego przez siebie ogniska o temperaturze 70-90 °C, pozostaje chłodna. Przez to nie skleja się z otaczającymi tkankami i daje się łatwo usunąć po wykonaniu zadania. Podczas wysuwania igły, kanał w mięszu wątroby koaguluje się, zmniejszając ryzyko krwawienia.

Operacja rozpoczyna się typowo od zaplanowania drogi dostępu do poszczególnych zmian. Samo wprowadzanie elektrody wymaga precyzyjnego sterowania igłą i dużej wyobraźni przestrzennej. Od precyzji tego manewru zależy, czy obszar zniszczenia będzie się pokrywał z polem zajmowanym przez zmianę. Decyzję podejmuje się na podstawie obrazu USG, on też służy do monitorowania przebiegu procesu. Powstające mikropęcherzyki pary są doskonale widoczne za pomocą tej metody wizualizacji. Czas działania prądu w.c. potrzebny do zniszczenia zmiany o średnicy ok. 3 cm to 12-15 minut, większe wymagają wielokrotnego powtarzania procedury. Już zaopatrzonego obszar w wątrobie może stanowić przeszkodę w pozycjonowaniu kolejnych pól termoaablacji – pęcherzyki pary utrudniają obserwację końcówki elektrody.

Chora poddana zabiegowi w AMG, pomimo zaawansowanego wieku, przewlekłej choroby wątroby, dość dużego rozmiaru i niekorzystnego położenia guza (przy torebce wątroby, tuż pod przeponą) mogła opuścić szpital w drugiej dobie po zabiegu. Skarżyła się jedynie na bóle prawego barku, wywołane podrażnieniem nerwu przeponowego, ustępujące po zastosowaniu niesterydowych leków przeciwzapalnych. Natychmiast powróciła do pełnej aktywności życiowej.

Dwa tygodnie po pierwszym zabiegu wykonano dwa kolejne. O tym, czy dalszy rozwój metody będzie możliwy, zadecyduje postawa Kas Chorych – jeśli zakontraktują tę procedurę, SPSK nr 1 będzie mógł oferować termoaablację pacjentom z całego kraju. Dotychczas jesteśmy w Polsce nie tylko pierwsi, ale też jedyni.

dr Dariusz Zadrozny

MIĘDZYNARODOWA STUDENCKA KONFERENCJA NAUKOWA 10–12 MAJA 2001

W dniu 10 maja uroczystym dorocznym wykładem, poświęconym pamięci profesora Włodzimierza Mozołowskiego, rozpoczęła się 9. Międzynarodowa Studencka Konferencja Naukowa (9th ISSC).

Zaproszonym wykładowcą i honorowym gościem był współtwórca sukcesu Adama Małysza – prof. Jerzy A. Żołądź z Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, który wygłosił wykład pt. „*Energetics, power output and fatigue of human skeletal muscle*”.

Należy zauważyć, że była to największa konferencja z dotychczas organizowanych. Nadesłano 216 zgłoszeń i 164

abstrakty. Frekwencja dopisała – w Konferencji wzięło udział 157 uczestników, w tym 15 osób z Rumunii, 7 ze Słowacji, 2 osoby z Ukrainy, 1 osoba z Rosji i 1 z Łotwy. Godnym uwagi jest fakt obecności nie tylko studentów i młodych doktorów, ale także ich opiekunów naukowych. Jednym z gości był prof. Kamil Javorka z Wydziału Medycznego Uniwersytetu w Martinie (Słowacja).



Goście przedstawili prace o wysokiej wartości naukowej, z różnych dziedzin medycyny, biologii i biotechnologii – od biologii molekularnej i genetyki przez dziedziny medycznych nauk teoretycznych, klinicznych, aż do psychologicznych.

Uczestnicy mieli też okazję poznać życie studentów AMG, uczestniczyli w organizowanych przez Samorząd Studencki *Medykaliach*.

Zorganizowaną przez nas Konferencję należy niewątpliwie zaliczyć do udanych. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie pomoc życzliwych nam osób.

Pragniemy podziękować JM Rektorowi, prof. Wiesławowi Makarewiczowi, prof. Andrzejowi Rynkiewiczowi, prorektorowi ds. dydaktyki i dykcji AMG za umożliwienie zorganizowania nam tego spotkania. Serdecznie dziękujemy firmie Servier, głównemu sponsorowi Konferencji. Jesteśmy także wdzięczni naszym opiekunom: dziekanowi dr. hab. Jackowi Bigdzie, prof. Michałowi Woźniakowi i dr. Jackowi Kaczmarkowi za pomoc, cierpliwość i wsparcie. Dziękujemy pracownikom Działu Wydawnictw za ich heroiczną pracę nad przygotowaniem książki streszczeń. Gorące podziękowania dla p. Ewy Kiszki i całego *teamu* Działu Współpracy z Zagranicą za doping i udostępnienie sprzętu.

Chcemy serdecznie podziękować jurorom Konferencji za ich przychylność i ocenę prezentowanych prac.

Szczególne podziękowania dla dyrektora Michała Targowskiego i p. Marii Woźniak z oliwskiego ZOO, za umożliwienie nam zorganizowania uroczystości zamknięcia konferencji.

POSIEDZENIA * TOWARZYSTWA * ZEBRANIA

Polskie Towarzystwo Anatomiczne Oddział Gdański

zaprasza na zebranie, które odbędzie się w dniu 6 czerwca o godz. 12. w Bibliotece Zakładu Anatomii i Neurobiologii, Katedry Anatomii, Budynek Zakładów Teoretycznych przy ul. Dębinki 1. W programie przedstawienie prac:

1. *Torowanie funkcji zdrowej półkuli po jednostronnym uszkodzeniu mózgu na poziomie brzuszno-pola nakrywkiowego śródmózgowia: badania behawioralne i neurochemiczne* – dr n. przyr. I. Klejbor, Zakład Anatomii i Neurobiologii AMG
2. *Struny ścięgna rzekome w prawej komorze serca u człowieka dorosłego* – lek. A. Dubaniewicz, Zakład Anatomii Klinicznej AMG
3. Zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

Polskie Towarzystwo Diagnostyki Laboratoryjnej Oddział Gdański

zaprasza na posiedzenie naukowo-szkoleniowe, które odbędzie się dnia 8 czerwca o godz. 12. wyjątkowo w Centrum Myśliwskim w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Jaśkowa Dolina 114, zgodnie z następującym porządkiem:

1. *Ewolucja nawyków żywieniowych* – prof. W. Łysiak-Szydtowska, Zakład Żywienia Klinicznego i Diagnostyki Laboratoryjnej AMG
2. Firma BAYER – sponsor spotkania – prezentuje bogatą ofertę sprzętu laboratoryjnego.

Klinika Chirurgii Plastycznej i Leczenia Oparzeń AMG, Konsultant Krajowy w dziedzinie Chirurgii Plastycznej, Polskie Towarzystwo Chirurgii Onkologicznej, Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Onkologicznego

zawiadamiają, że w dniu 8 czerwca o godz. 10. odbędzie się zebranie naukowo-szkoleniowe „Rekonstrukcja piersi po zabiegach amputacji ze wskazań onkologicznych”. W programie:

1. *Jednoczasowe rekonstrukcje z użyciem endoprotez* – J. Jaśkiewicz, E. Klein
 2. *Czy organiczne związki krzemowe są bezpieczne?* – M. Honory
 3. *Rekonstrukcje brodawek z mikropigmentacją* – J. Jankau
 4. Prezentacja firmy PAD Technologies Ltd.
 5. *Zabiegi korekcyjne drugiej piersi* – J. Jethon
 6. *Skojarzone leczenie stonowacizny z zastosowaniem by pasu mięśniowo-żylnego* – I. Grobelny, W. Nyka
- Sponsorem spotkania jest firma PAD Technologies Ltd.

Polskie Towarzystwo Lekarskie Oddział Gdański

zawiadamia, że zebranie naukowo-szkoleniowe „Problemy Onkologii” odbędzie się dnia 15 czerwca o godz. 12. w sali im. L. Rydygiera. W programie:

1. *Aktualne problemy rozpoznawania i leczenia raka jelita grubego* – kol. M. Smoczyński
2. Dyskusja.

Polskie Towarzystwo Pediatryczne Oddział Gdański

zawiadamia o zebraniu naukowo-szkoleniowym, które odbędzie się 19 czerwca o godz. 11.15 w sali wykładowej Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala im. M. Kopernika w Gdańsku, ul. Nowe Ogrody 1/6. W programie:

1. *Bezpieczeństwo wykonywania badań endoskopowych, 10 lat doświadczeń Pracowni Endoskopii Dziecięcej Kliniki Pediatry, Gastroenterologii i Onkologii Dziecięcej AMG* – dr, dr A. Szarszewski, B. Kamińska, P. Banach, P. Landowski, W. Radys, G. Łuczak
2. *Metody sedacji u dzieci* – dr L. Pałkowska, dr R. Tomaszczuk, Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. M. Kopernika w Gdańsku.

Polskie Towarzystwo Ginekologiczne Oddział Gdański

zawiadamia, że dnia 22 czerwca o godz. 10. w Instytucie Położnictwa i Chorób Kobiety AMG, ul. Kliniczna 1a odbędzie się posiedzenie szkoleniowo-naukowe. W programie:

1. *Ciąża po cięciu cesarskim: przebieg, powikłania, ewolucja postępowania położniczego oraz stan i losy noworodków w porównawczej analizie dwóch odległych o 20 lat przedziałach czasowych* – lek. M. Puzio, Szpital Powiatowy Tczew
2. *Guzy sromu* – lek. H. Makarewicz, II Klinika Położnictwa i Ginekologii AMG
3. *Zespół hiperstymulacji – profilaktyka i leczenie* – dr med. K. Łukaszuk, Samodzielna Pracownia Endokrynologii i Diagnostyki Laboratoryjnej AMG
4. *Zespół hiperstymulacji – w stymulacji do inseminacji oraz do zapłodnienia pozaustrojowego – opis przypadków* – dr med. A. Rogoza, dr med. K. Łukaszuk, II Klinika Położnictwa i Ginekologii AMG i Samodzielna Pracownia Endokrynologii i Diagnostyki Laboratoryjnej AMG.

W prostych słowach

NA GWIZDNIĘCIE

Spotkałem się ostatnio z ciekawą zbieżnością poglądów między przedstawicielami różnych grup społecznych. Otóż kierowca autobusu – z którym nieopatrznie wdąłem się w dyskusję na temat przestrzegania przepisów – na moją uwagę, że jeśli bym ścisł w tej materii, to większość pacjentów Pogotowia musiałaby płacić za nieuzasadnione żądanie pomocy lekarskiej odparł, że (cyt.) „*jak ktoś się uczy na lekarza to ma pomagać w każdej sytuacji nawet nieuzasadnionej*” (koniec cytatu). Podobną postawę wykazał ostatnio Rzecznik Praw Obywatelskich. Zaapelował on o zmianę ustawy przewidującej opłatę za nieuzasadnione wezwanie karetki, gdyż pacjenci „boją się wzywać Pogotowie”. To wszystko dzieje się w sytuacji, gdy zmienia się system pomocy doraźnej w Polsce, i np. dyrektorzy trzech trójmiejskich placówek tego typu apelują, by korzystać z pomocy Pogotowia tylko w przypadkach ciężkich chorób, stanowiących zagrożenie życia. Opłaty za nieuzasadnione wezwanie (nb. rzadko kiedy egzekwowane) miały zapobiec nadużywaniu pomocy doraźnej. Poza tym, na angażowanie 3–4 ludzi i dużego, solidnie wyposażonego wozu, np. do neuralgii, nie mogą sobie pozwolić nawet najbogatsze państwa, a co dopiero nasz kraj – ciągle „na dorobku”. Wygląda jednak na to, że „lud gminny” chciałby mieć karetkę pogotowia zawsze na wyciągnięcie ręki, żeby nie powiedzieć – na gwizdnięcie. Co gorsza, tego samego zdania jest – teoretycznie lepiej zorientowany – profesor prawa. Ciekawe, czy zaapeluje on również o bezpłatną pomoc prawnika dla każdego, kto ma kłopoty z wypełnieniem PIT-u?

Kamil Jankowski

Wydział Farmaceutyczny Akademii Medycznej w Gdańsku, Gdańska Okręgowa Izba Aptekarska, i Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne

zapraszają do udziału w Konferencji Naukowej pt. „Opieka farmaceutyczna – wyzwanie dla Uczelni i praktyków”, która odbędzie się pod patronatem prof. Grzegorza Opali, ministra zdrowia, w dniach 22 – 23 czerwca 2001 r. w gmachu Zakładów Teoretycznych AMG, ul. Dębinki 1. Rozpoczęcie obrad o godz. 10.

Referaty plenarne wygłoszą:

1. prof. Franciszek Sączewski, AMG: „Czy i komu potrzebna jest opieka farmaceutyczna?” – referat wprowadzający
2. dr Foppe van Mil, Holandia:
 - 3) „Pharmaceutical care – what it is and its knowledge base”
 - 4) „Pharmaceutical care – how to make it work?”
5. dr Wojciech Kuźmierkiewicz, „Polpharma S.A.”, Starogard Gdański: „Opieka farmaceutyczna za granicą”
6. prof. Roman Kaliszan, AMG: „Międzynarodowe wymogi informacji o leku, a opieka farmaceutyczna i odpowiedzialne samoleczenie”
7. dr Mats Josefsson, Szwecja: „Co-operation between primary care and pharmacy in the county of Blekinge”
8. dr hab. Wiesława Stożkowska, AMG: „Relacje pomiędzy opieką farmaceutyczną i innymi dziedzinami praktyki farmaceutycznej”
9. prof. Stanisław Dyderski, AM, Poznań: „Opieka farmaceutyczna”
10. prof. Zbigniew Gonciarz, AM, Sosnowiec: „Formy kształcenia farmaceutów na oddziale szpitalnym”
11. prof. Edmund Sieradzki, AM, Warszawa: „Opieka farmaceutyczna w kształceniu przeddyplomowym i podyplomowym”
12. dr Stanisław Vogel, GOIA: „Opieka farmaceutyczna z punktu widzenia pracowników aptek”
13. prof. Marek Latoszek, AMG: „Społeczna rola zawodu aptekarza”
14. mgr Monika Zgrabczyńska, AM, Poznań: „Ocena działalności konsultacyjnej w aptece ogólnodostępnej”
15. dr Jerzy Łazowski, „Farmacja Polska”, Warszawa: „Opieka farmaceutyczna w świetle dokumentów międzynarodowych stowarzyszeń i organizacji zdrowia”
16. mgr Tomasz Jabłoński, Instytut Leków, Warszawa: „Opieka farmaceutyczna w świetle obowiązujących przepisów prawa oraz w świetle projektu ustawy „Prawo Farmaceutyczne”
17. dr Marek Gembal, „Pharmag S.A.”, Gdańsk: „Kondycja ekonomiczna aptek na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat”.

W programie przewidziano także sesję plakatową oraz 2 konferencje okrągłego stołu.

Komitet honorowy:

prof. dr hab. Wiesław Makarewicz – Rektor AMG
mgr Paweł Adamowicz – Prezydent Miasta Gdańska
mgr Maria Głowniak – Główny Inspektor Farmaceutyczny
mgr Roman Hechman – Prezes Naczelnej Izby Aptekarskiej
dr hab. Michał Umbreit – Prezes ZG PTFarm

Konferencja włączona została do programu uroczystych obchodów „Dni Bremy” w Gdańsku.

Przeczytane...

Motto witające wchodzących do Instytutu Chirurgii i Medycyny Doświadczalnej Uniwersytetu w Montrealu, którego od 1945 r. dyrektorem był prof. Hans Selye:

Ani ważność tematu, ani doskonałość środków, ani dokładność planowania, ani gruntowność twojej wiedzy nie zastąpią oryginalności twojej interpretacji i twojej dociekliwości.



Zawsze odradzałem swym dzieciom i studentom, aby nie myśleli tylko o oszczędzaniu pieniędzy, albo w wspinaniu się na kolejny szczebel kariery. O wiele ważniejsza jest praca nad doskonaleniem samego siebie i tym samym nad zagwarantowaniem swej użyteczności niezależnie od tego, co gotuje nam los. Niezależnie od tego, jaki jest nasz tytuł czy stanowisko, najwyższą rangę nadaje nam zawsze dobre imię. Jesteśmy tyle warci i w takim stopniu zabezpieczenia, jak się do tego przyczyniły nasze przeszłe osiągnięcia i obecne zdolności. Innymi słowy - jesteśmy tyle warci, ile warta jest nasza zdolność zdobywania mitości bliźniego.

Selye H.: *Stres okiełznany*, 1977

Do druku przygotował: prof. Romuald Sztaba

Zapis 26 czerwca, czwartek: „*Noc fatalna. Od 22 do 24 coraz ostrzeliwano nasz budynek. Poszło parę szyb. Wszyscy wyczerpani. Byłem u profesora na Mikołaja. Dr Frit przejmie władzę nad naszym budynkiem (oczywiście nie przejął!). Chodziłem do matki Kuziowej: czerwona. Tadzia Wojciechowskiego (brat Kuziowej), Steina, Solarskiego aresztowano. Warszawa ptonie (nieprawdziwa wiadomość). Co za nieszczęsny kraj! Anglicy twierdzą, że u nas rozgrywa się najstraszliwszy epizod wojny. O 18-ej bombardowano Lwów. Jedna z bomb spadła na Zbaraskiej. U Handziuków wszystko w porządku. Żaba zostaje na noc”. W czasie ostrzeliwań w nocy siedzieliśmy w hału budynku i jeden z dyżurujących, student filozofii, przedstawiał nam kierunki filozoficzne starożytnej Grecji.*

Zapis 27 czerwca, piątek: „*Niemcy zajęli Szawle i prą na północ, drugie uderzenie na Mińsk (Baranowicze zajęte). Trzecie na północ od Lwowa. Szwecja przepuszcza wojska niemieckie. W nocy liczne naloty. Rano spokój. O 12 olbrzymi nalot przez godzinę. Jeden samolot spłonął w powietrzu, drugi spadł. Rafineria na Podzamczu ptonie. Duże zniszczenia. Kolo Mikołaja parę bomb. O 7-ej po poł. drugi silny, lecz krótszy, b. liczne pożary. Węgry wypowiedziały Rosji wojnę. Ryga zajęta przez Niemców. Ofensywa na Mińsk wstrzymana. Sztab niem. (Mińsk) w niewoli ros. ”. W czasie wielkiego nalotu Żaba z całym spokojem szczepił wszy. Jego opanowanie udzieliło się również mnie i nie schodziłem na dół obserwując przez okno nalot na Lwów. Pracowników było już mało. Pani Kozłowska, żona Mundzia, karmiła około setki klatek wszy.*

Zapis 28 czerwca, sobota: „*Całą niemal noc trwał nalot na Lwów. Wczorajszy dzień i noc fatalnie zniszczyły miasto (Zamarstynów, Łyczaków, Gródecką). Dużo osób nie przyszło do pracy (m.in. Czuchraj, Brylak). Od rana jesteśmy ostrzeliwani artylerią. Pożary w zach. i półn. zach. części przedmieść. W nocy spalili na Potockiego Żaba i Szajgęc. Ja już chyba do końca burzy będę strzegł zakładu. Władze cywilne rosyjskie opuściły Lwów. Wojsko ustępuje: pali i niszczy amunicję i benzynę. Chmury dymu nad Lwowem. Ciągłe detonacje. Podobno wczoraj paliło się wewnątrz św. Jura. Na dyżur (niby) został Stachiewicz i Szajgęc. Haśko zwiął z wojska, a Stein i Wojciechowski z więzienia. O Solarskim nic nie wiadomo. Nie ma wody, gazu, elektryczności. Oblężone miasto”. Miałem*

kłopoty z wyżywieniem. Po historiach z 25 czerwca starałem się nie opuszczać budynku. Wystąpiłem prośbę do profesora o pomoc w tym zakresie. Odpowiedział, że nic nie mają (oczywiście nieprawda). W końcu Żaba przyniósł od siebie z domu chleb i rybne konserwy.

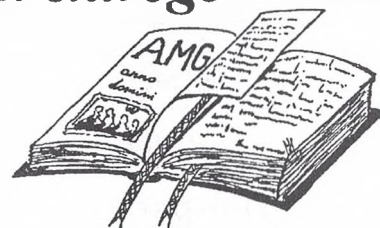
Zapis 29 czerwca, niedziela: „*W nocy latały nad miastem pociski artyleryjskie. Spałem dość dobrze na II piętrze, reszta na parterze. Kuciel i Krynicki znów podnieśli głowy. Około 6 rano ogromna eksplozja, zdaje się na Hołosku. Myśleliśmy, że trzęsienie ziemi. Pożary i wybuchy. Sowietarze wszystko niszczą doszczętnie. Ludność rabuje sklepy. Około 12 słychać karabiny maszynowe od strony Wulka-Kulparków, a sowiecką artylerię od strony szosy stryjskiej. Po południu ogień artyleryjski zaczął słabnąć. Pod wieczór przeszła przez Lwów fala cofającej się armii rosyjskiej. W więzieniach*

prawom, a czasami bezprawiu, lecz takich samych represji już dużo wcześniej, byli ofiarą sami Rosjanie i współżyjące z nimi w ZSRR narody. W pierwszym rzędzie były zagrożone pewne grupy społeczne, niezależnie od swej przynależności narodowej. Niemcy uważający siebie za naród panów traktowali nas jako niewolników, za coś biologicznie niższego. Bolszewicy sączyli jad ideologiczny, wrogi nam światopogląd, ale prymitywizm ich propagandy dał efekt odwrotny, czego dowodem stał się wzrost aktywności życia religijnego. Bardziej niebezpieczny był wpływ ich bałaganu organizacyjnego, bezproduktywności pracy, donosicielstwa, bierności życiowej i łapownictwa. Aby dać efekty, czas ich pobytu w czasie wojny był zbyt krótki, dopiero skutki ujawniły się w Polsce Ludowej po ich powrocie (wbrew wszystkim prognozom wojennym) Niemcy dążący do biologicznego

prof. Stefan Kryński

Kartki ze wspomnień starego profesora

Kartka trzydziesta siódma



znaleziono dziesiątki pomordowanych więźniów. Ludzie odszukują wśród trupów swych najbliższych. Pożary, rabunki, widmo głodu. Trupy były straszliwie zmasakrowane. Za życia mieli ci ludzie poobcinane uszy, nosy, kobiety piersi, mężczyźni narz. płciowe”.

Zapis 30 czerwca, poniedziałek: „*Niemcy wkroczyli do Lwowa. Na ratuszu swastyka powiewa. Ukraińcy w żółto-niebieskich opaskach. Ukraina dla Ukraińców (odezwa). Polacy okazują nieco nadmierne zadowolenie ze zmiany rządu. Przyczyniła się do tego masakra w więzieniach. Wśród wojska przeważają na razie Austriacy i Ukraińcy. Nad miastem pojawiają się wywiadowcze i pościgowe samoloty sowieckie. Zdałem już profesorowi obowiązki „strażnika”. Profesor czule mi dziękował. W nocy nikt ze strzykaczy nie był. P. Nuzikowski zdobył się tylko na arogancję”.*

Stanęliśmy w obliczu nowej sytuacji i nowych problemów życiowych. Odpętlżył jadowite węże, a wtargnęły krwiożercze tygrysy.

Z chwilą wkroczenia Niemców zmieniły się zasadniczo warunki naszego życia. Pod władzą radziecką byliśmy obywatelami tego państwa podlegając jego dość bezwzględny, nieraz dziwnym

wyniszczenia narodu polskiego byli dla nas groźniejsi. Rosjanie okazali się bardziej szkodliwi, ale dopiero w przyszłości.

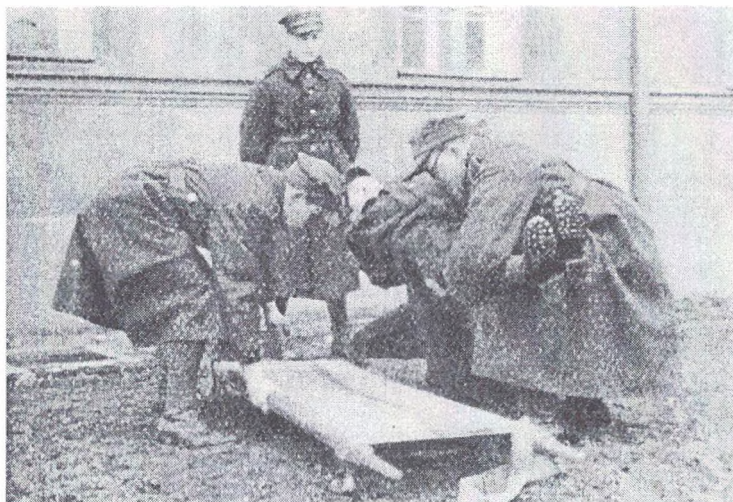
Dla mnie osobiście sytuacja stawiała się bardziej korzystną. Odzyskiwałem możliwość nawiązania kontaktu z rodzicami, a tym samym dostęp do moich dokumentów, zwłaszcza dyplomu, co dawało mi swobodę ruchu i prawo wyboru rzutu-jące na moją sytuację w zakładzie.

Niemcy po wkroczeniu wydali rozkaz oddania aparatów radiowych odcinając nas od świata. Zarządzenia wojenne zakazywały opuszczania domu między 22 a 6 rano. W dawnym budynku NKWD urzędowało gestapo.

Z pracowników zakładu poza Solar-skim nikt nie zginął, ani nie był ranny. Rano w zakładzie był Niemiec, a następnie profesor pojechał do ratusza.

W więzieniach przy ulicy Łackiego i na Zamarstynowie znajdowano setki trupów. Ich liczbę oceniano we Lwowie na 7000. Podobne rzezie miały miejsce w innych miastach naszego regionu. Mołotow usiłował potem wmówić aliantom, że to zrobili Niemcy na ich konto. Oczywiście było to wierutne kłamstwo. Trupy pomordowanych znaleziono jeszcze przed wkroczeniem armii niemieckiej, a

Połów rannego!



wiele z nich było w stanie daleko posuniętego rozkładu.

Już od 1 lipca zaczęły się pogromy Żydów. Rozgrywały się makabryczne sceny. Byłem świadkiem, jak pędzono dużą grupę Żydów, wśród nich kobiety, niektóre bardzo eleganckie. Biegli okrwawieni z podniesionymi rękami popędzani przez esesmanów pejcami. Bito, gdzie popadło. Pędzono ich na Łąckiego do wykopywania i mycia ekshumowanych zwłok ludzi pomordowanych w więzieniu. Podobno przy tej pracy bito ich z niebywałym okrucieństwem. Innym razem przechodząc ulicą Pełczyńską koło budynku gestapo widziałem, jak na podwórku tłum Żydów ćwiczył: do upadłego „padnij – powstań”. Jako lekarz nosiłem opaskę Czerwonego Krzyża. Idąc 4 lipca ulicą zostałem poproszony do rannego. Po wyrażeniu mojej zgody zatrzymujący mnie pan powiedział, że chodzi tu Żyda. Oczywiście pomocy nie odmówiłem. Ranny był po tak zwanym „małym ćwiczeniu”. Miał rozciętą skórę na głowie w okolicy potylicy. Zrobiłem mu opatrunek. Nie miałem szczególnej sympatii do Żydów, szczególnie po ich zachowaniu się w okresie władzy radzieckiej, ale nie mogłem patrzeć na straszliwe okrucień-

stwo Niemców. Nie wyobrażałem sobie dawniej, że człowiek może być tak okrutny w stosunku do drugiego człowieka i to tylko dlatego, że należy do innego narodu, czy też rasy. Niestety to co widzieliśmy w lipcu, stanowiło zaledwie próbę przed wielkim widowiskiem śmierci.

Już 2 lipca w szkole SS.Urszulanek zamieszkała ostawiona „młodzież hitlerowska” i lotnicy. Przybywało Niemców coraz więcej. Nie mieszkali w koszarach, ale po prywatnych kwaterach. Rekwirowano krowy i świnię. Z zaopatrzeniem zaczynało być tragicznie.

Gestapo zajęło na więzienie szkołę św. Marii Magdaleny. W dniu 4 lipca dowiedzieliśmy o zaaresztowaniu szeregu profesorów: Bartla, Cieszyńskiego, Ostrowskiego z żoną, Greka z żoną, Nowickiego z synem, Longchamps z 3 synami, Hilariowicz, Sieradzkiego, Renckiego, który był świeżo uwolniony z więzienia rosyjskiego, Boya-Żeleńskiego, Łomnickiego, Pilata i kilku innych. Spośród aresztowanych uwolniono jedynie Groera. I on tylko jeden znał losy kolegów, ale nie miał prawa piśnąć słowa na ten temat.

W zakładzie robota ruszała z trudem, bo przez brak gazu, elektryczności i okresowo wody szczepy riketsjowe osłabły,

ale już 5 lipca wszystko zaczęło iść normalnie. Krążyły wieści, że sam Weigl ma być dyrektorem Instytutu i podlegać bezpośrednio szefowi sanitarnemu armii, Müllerowi. W tej sytuacji baliśmy się o nasze pobory. Nie dbano o nas, tylko wymagano. Nikogo nie obchodziło, że Rosjanie nie wypłacili nam za czerwiec, wskutek tego byliśmy niemal bez grosza. Przesiedziałem 6 dni i nocy na Potockiego z narażeniem życia, nie będąc nawet asystentem, a w zamian otrzymałem tylko „ciepłe słowa”. Interpelowany przez pracowników w sprawie naszej sytuacji finansowej profesor odpowiedział 4 lipca: „Komu się nie podoba – może sobie iść”. Słowa profesora na drugi dzień powtórzył administrator zakładu, pan Berg. Była to ciekawa osobistość. Przed wojną działacz harcerski i agent polskiej „dwójki”, za sowietów – konfident NKWD, aresztowany przez Niemców i osadzony w obozie wrócił, ale już jako zaufany człowiek gestapo. Powojenne losy nieznane. Zapewne UB.

Ludność rabowała mieszkania Rosjan. Nasi w zakładzie nie chcieli być gorsi i dobrali się pozostałości po naszych niedawnych szefach. Likwidowano w zakładzie pracownie kierowane przez Żydów. Najpierw poszły pracownie Fлека i Sawickiego. Ja dostałem „w spadku” lodówkę do pracowni.

Armia niemiecka parta naprzód. Podano 2 lipca, że podeszli pod Leningrad. Łożka była w rękach niemieckich. Walki miały się toczyć nad Berezyną. U nas było słychać jeszcze rosyjską artylerię, ale Niemcy podali 5 lipca, że przekroczyli Zbrucz.

Gestapo rozpoczęło polowanie na komunistów. Nasza komсомоłka, Pola Moncarz, była na tyle głupia, że 2 lipca przylażała do zakładu. Taki był skutek, że nasi Ukraińcy natychmiast donieśli. Widziałem potem, jak ją esesmani prowadzili po ulicy. Rozstrzelano komсомолców i prawdopodobnie i ona poszła z nimi.

Sytuacja ekonomiczna stawiała się coraz gorsza. Na Zbarskiej pracowała tylko pani Anna (w piekarni). Ja nie otrzymałem poborów, Miecio i Zosia również, a co gorsza, groziło im zwolnienie z pracy. Mówiono bowiem o likwidacji klinik, w których miano pomieścić wojskowe szpitale.

Byliśmy bardzo niespokojni o losy naszej karpackiej wyprawy. Uczestniczyło w niej 7 osób: Mosing, Habela, Dull z żoną, Kidankiewicz, Musiał i Kowalów. Na szczęście 8 lipca wrócili zdrowi i cali. Mosing opowiadał, że bolszewicy w turczańskim powiecie urządzili masakerę wśród ludności tamtejszej. Teren potem obsadzili Węgrzy. I tak pewien etap w życiu Lwowa, Instytutu i osobistym skończył się. Stawały przed nami nowe problemy.



Odpoczynek...



Z archiwalnej teczki Dziekana prof. Barbary Śmiechowskiej

SŁOWO O RADZIE WYDZIAŁU

Już w gruzach leży wydziału rada
I czuć tam zewsząd wiejącą nudę,
Lecz czasem radę zwołać wypada,
Aby jej członkom dać władzy złudę.
Niektórzy drzemią, inni znów gwarzą,
A seniorowie z dawnego grona
o już minionej wielkości marzą
I patrzą z żalem, jak rada kona.
Lecz senna sala nagle ożywa,
o nominacjach gdy jest tu mowa.
I jak to zwykle na radach bywa,
z ust referenta płyną wciąż słowa
Pełne uznania dla kandydata,
Że ten dorobek Jego ogromny,
Nobla jest godny laureata,
A przy tym on sam tak bardzo skromny.
Ledwie zamilkną pochwalne pienia,
A głosowanie ma przebieg tajny,
Gruntownie wówczas wszystko się zmienia
I głosów wynik nienadzwyczajny.
Potem znów dawny bezwład powraca,
Jego uczucie każdego gniece,
Dopiero wszystkim siły przywraca
Herbata chyba najdroższa w świecie.
Ponura znika wnet atmosfera
I tętni życiem wydziału rada.
Każdy wigoru tutaj nabiera,

Z kolegą chętnie sobie pogada.
Gdy dzwonek koniec przerwy ogłasza,
Większość do sali obrad powraca,
Ktoś tam papieros szybko wygasza,
Znów się zaczyna przerywana praca.
Niektórzy jednak tak po kryjomu
Biegną szybciotko na dół do szatni,
Chcą oni prędzej być już w swym domu.
Ci, co zostają, bardziej są stratni.
I dalej wszystko topi się w nudzie,
Myśl się powoli staje daleka,
Rada się toczy jak wóz po grudzie
I każdy bardzo już końca czeka.
Jedynie tu się jeszcze ożywi,
Gdy jakiś tytuł doktorskiej tezy
Swym gramatycznym błędem zadziwi,
Więc go koniecznie zmienić należy.
I czasem diabeł tutaj zamiesza,
Powstaje dyskurs wielce płomienny.
Na próżno mówców dziekan pośpiesza,
Chciałby wyczerpać porządek dzienny.
Lecz nikt nie wstrzyma lawiny słowa,
Chce każdy być tu także lingwistą,
Mówcę upaja własna wymowa,
Choć w innej branży jest specjalistą.
Gdy wreszcie wszyscy się wygadają
I ktoś się z sali coraz wymyka,
Zgodnie już tytuł ten ustalają,
Zmęczony dziekan radę zamyka.

Nawet takie listy wpływały do Dziekana:

Doświadczenia roku 1981 uczą, że konieczna jest pełna konsolidacja i mobilizacja Partii do walki o odzyskanie politycznego kierownictwa Uczelnią w okresie nadchodzących wyborów do Władz AMG.

Niedobite siły kontrrewolucji i kontradeologii głównie b. Solidarności wznowiły już podstępnie manipulacje prac [... nieczytelny] na sfalszowanie wyborów. Ma to zapewnić wprowadzenie na kierownicze stanowiska we władzach Szkoły skorumpowanych politycznie kandydatów. Trzyletnia anarcho-syndykalistyczna kadencja lat 1981-1984, była parodią kierowania Szkołą w państwie socjalistycznym.

W latach 1981-1984 wrocie socjalizmowi i władzy ludowej kreatury o przeszłości niekiedy kryminalnej, a zawsze politycznie przestępczej - haniebnie zbeszczęściły bogaty dorobek 40-lecia Uczelni. Straty odrobić przyjdzie nam latami.

Żądamy od organów PROKURATURY, NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI, DEPARTAMENTU KONTROLI MINISTERSTWA ZDROWIA - przeprowadzenia dochodzeń dla określenia wysokości strat, nadużyć, przestępstw, zaniedbań - wyrządzonych Szkole przez zgraję - samorządnych - warcholów, agentów politycznego sabotażu - rządzących Akademią w latach 1981-1984.

Głupotę polityczną trzeba surowo karać aby uchronić Uczelnię przed powtórzeniem wyborczej farsy z roku 1981.

Tym razem proponowane przez siły reakcyjnego podziemia byłej Solidarności - kandydatury do władz Uczelni nie przejdą.

PZPR Akcja Lewicy

Z ukosa...

CO SIĘ STAŁO Z NASZĄ KLASĄ?

Oczywiście nie chodzi o klasę szkolną, jak w piosence. Można bowiem to określenie rozszerzyć także na grupę społeczną. Coraz częściej używa się terminu *klasa polityczna*, obejmując tym pojęciem ludzi uprawiających politykę. Dlaczego nie przenieść tego pojęcia również na społeczność akademicką i *per analogiam* nie posłużyć się określeniem *klasa akademicka*?

Inny aspekt sytuacji, o której będzie mowa, to użycie określenia *klasa*, (zwykle z wykrzyknikiem) jako oceny jakości (zwykle wysokiej) postępowania: „człowiek z klasą”, albo jako krótkie uznanie dla zachowania lub reakcji osoby względnie grupy, czy dla wydarzenia (np. artystycznego): „klasa!”.

Teraz można przejść do rzeczy...

Już w jednym z poprzednich felietonów poruszałem sprawę niezrozumiałego lekceważenia uczelnianej obrzędowości. Z ubolewaniem zaobserwowałem, że w ostatnich latach reprezentacja członków Senatu i Rady Wydziału Lekarskiego na dyplomatoriach jest mniej niż symboliczna. A wydawałoby się, że abiturienti powinni być dumą całego ciała pedagogicznego! I oni oczekują obecności i ostatniego spotkania ze swoimi nauczycielami. Przywołałem odległe wspomnienia, kiedy „ojcowie-założyciele” naszej Uczelni, prof., prof. Mozołowski, Reicher, Czarnocki, Wszelaki, Hiller, Morzycki, Bilikiewicz i wielu, wielu innych, pojawiali się *in corpore* na uroczystych absolutoriach pierwszych roczników. Dyplomatoriów wtedy nie organizowano, bo absolwenci uzyskiwali dyplomy w różnym, nieraz odległym czasie... Jak to się ma do twierdzenia, że nauczanie w szkołach medycznych jest jednym z najważniejszych (jeśli nie najważniejszym) zadaniem? Jakie wspomnienia będą mie-

li abiturienti? Nic dziwnego, że tak opornie idzie zmobilizowanie, zwłaszcza najmłodszych roczników, do wstępowania do Stowarzyszenia Absolwentów AMG, mimo że Rektor przywiązuje dużą wagę do tworzenia i kontynuowania tradycji Uczelni, czego wyrazem jest jego działanie w Zarządzie tej organizacji. W środowiskach uniwersyteckich na Zachodzie, zwłaszcza w krajach anglosaskich, absolwenci poszczególnych uczelni rozpoznają się po krawatach. Stowarzyszenia absolwenckie dbają o stworzenie lobby z udziałem najwybitniejszych elewów, którzy zajęli znaczące miejsce w społeczeństwie. Przekłada się to na wspomaganie macierzystej uczelni i przyczynia się do jej rozwoju. Stowarzyszenie Absolwentów AMG dokłada starań do wprowadzania nowych inicjatyw, które przyczyniłyby się do zwiększenia napływu członków. I co? Na „pikniku poinauguracyjnym” w bieżącym roku akademickim frekwencja była zadowalająca, ale ani jedna (podkreślam ani jedna!) z wyłożonych ankiet nie wróciła wypełniona do organizatorów...

Ostatnio odbyła się kolejna uroczystość odnowienia dyplomów absolwentów sprzed 50 lat. I znowu obecność członków Senatu i Rady WL była żenująco skromna. Niechętnie wracam do poruszanej już wcześniej sprawy, do trudności w skompletowaniu kworum na Radach WL. Razi to szczególnie przy radach poświęconych kolokwiom habilitacyjnym. Uczestniczyłem niedawno w takim kolokwium w innej uczelni medycznej. Frekwencja w tzw. „pierwszym terminie” sięgała 80–90%. Nie dziwota, że na temat określonych trudności w przeprowadzaniu kolokwium habilitacyjnych przez naszą RW słysząc już komentarze w innych uczelniach w kraju.

Wreszcie ostatnia, najsmutniejsza obserwacja. Na żałobnej Radzie Wydziału, poświęconej zmarłemu ostatnio zasłużonemu profesorowi, obecnych było mniej niż 10 członków RW. Można by powiedzieć: nie przyjdiesz na taką uroczystość – inni nie przyjdą na tę poświęconą tobie...

Możesz odpowiedzieć: „mnie już będzie wszystko jedno...”. Ale rodzinie będzie przykro... No, a poza tym – gdzie tu „klasa”?

B.I.L.

To już 16 lat

CIECIORKOWSKIE SPOTKANIA I WARSZTATY



W tym roku postanowiliśmy zorganizować warsztaty cieciorkowskie. Ich celem było pogłębienie wiedzy dotyczącej osób niepełnosprawnych oraz przygotowanie nowych osób do bycia opiekunami na obozie. Wspólnie z księdzem Piotrem Krakowiakiem, duszpasterzem akademickim AMG, zorganizowaliśmy dwudniowe warsztaty w kawiarence duszpasterstwa przy kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej, w dniach 19–20, 21–22 marca. Wzięło w nich udział ponad 60 uczestników, głównie studentów naszej Uczelni.

*Choć jestem w Kyoto,
Kiedy śpiewa kukulka,
Tęsknię do Kyoto*
Haiku, Matsuo Bashoo

Nie jestem w Kyoto. Stoję na peronie gdańskiego dworca. Płynąca z megafonów zapowiedź ginie w szumie odgłosów, świadczących o tym, że dworzec żyje. Mimo skutecznego zagłuszenia zapowiedzi przez wbiegających po schodach pasażerów, ludzi rozmawiających na peronie, przemieszczających się w sąsiedztwie pociągi podmiejskie i mknące ulicą obok samochody i tramwaje, pociąg przecież trzyma się swojego rozkładu jazdy, na pewno przyjedzie...

Przyjeżdża! Staram się skupić i uważnie śledzić wysiadających z wagonów podróżnych. Nie chcę i nie mogę przeoczyć ani jednego pasażera, bo to oznaczać by mogło zagubienie japońskich gości i... rzucenie ich samotnie „na pastwę” polskich realiów, tak innych od realiów japońskich. Obracam wytrwale głowę, to w jedną, to w drugą stronę, jakbym sędziowała na przykład przy tenisowej potyczce. Sędzia ma prawo sobie przynajmniej krzyknąć, a tu...? Wspaniała gimnastyka karku, a na dodatek jakże mobilizująca – ciągle przeczesuję przestrzeń wzrokiem, bo ciągle widzę na peronie wiele sylwetek, skład pociągu nie jest bynajmniej skromny...

Dostrzegam w końcu wypatrywaną tak dłużej twarz (ona dostrzega mnie z trudem, może wszyscy nie-Azjaci są do siebie podobni w oczach Azjatów?), najpierw jedna, potem druga, a potem i *onimotsu* – багаж moich przyjaciół. Rozmiary tego bagażu skłaniają mnie do refleksji – japońscy podróżni muszą ostatnio ulegać jakiemuś procesowi ewolucji. A raczej, by być bardziej precyzyjną, muszę przyznać, że to ich багаж ulega metamorfozie (bardziej – przyrasta...). Co się stało z tymi zgrabnymi plecaczkami mieszkańców Kraju Kwitnącej Wiśni, z którymi zwykła byłam Japończyków spotykać w różnych miejscach Europy? Urosły do słusznych rozmiarów toreb podróżnych i waliz.

Na wszystko znajdzie się jednak jakaś teoria i jakieś wytłumaczenie. Tak jest i tym razem. Przepastna walizka kryje w swoim wnętrzu *omiyage* – prezenty i podarki, bez których ceremonia powitania nie byłaby taka sama. Nawet nie przypuszczam, że багаж, z którym staramy się teraz „sforsować” schody, jest bezpiecznym schowkiem dla upominku adresowanego do mnie. Zostaje obdarowana czekoladkami z *macha* – zieloną herbatą o zielonym kolorze i herbaciano-czekoladowym smaku. To wyraz pamięci innych „skośnokich” przyjaciół, którzy tym razem nie mogli przyjechać. Kiedy wieczorem delekujemy się smakiem japońskiego specjału, przychodzą mi na myśl jego ofiarodawcy. Wraz ze wspomnieniem o nich ożywa też w moich myślach ten, o którym razem przecież dyskutowaliśmy: Matsuo Bashoo. Kim był?

Okrzyknięto go ojcem poezji haiku. Przy najmniej tak ujmuję się najwięcej jestestwo mistrza. Te trzy słowa są jednak dużym uproszczeniem. Uproszczeniem zarówno ze względu na osobę Bashoo, jak i ze względu na poezję haiku. Piszę, że Matsuo Bashoo „ożywa” w moich myślach, bo dane mi było się spotkać tylko z jego twórczością, pomnikiem, portretem, błyskiem w oku rozprawiających o nim rodaków.

Samego mistrza nigdy spotkać nie mogłam, podzieliła nas zbyt duża otchłań czasu, skoro odszedł w pięćdziesiątej jesieni swego życia, jesienią 1694 roku. Miał kontynuować samurajskie tradycje rodziny i faktycznie władał wspaniałe mieczem zanim podjął pióro. Za młodu studiował sztuki wojenne i przyrzekł nawet, jako wojownik, lojalność lokalnemu suwerenowi. Danego słowa dotrzymałby z pewnością, gdyby nie dwa nieprzewidziane fakty: opiekun–feudał pozował na estetę, pouczając podopiecznego o poezji, poza tym protektor umarł, gdy Bashoo miał zaledwie 22 lata. Zamiast szukać innego mistrza Bashoo udał się do Kyoto w poszukiwaniu wiedzy, kultury i dla pogłębienia zainteresowań.

Po spędzeniu pewnego czasu wśród literatów stolicy przeprowadził się do Edoo (Tokyo), gdzie udoskonalął swoją poezję i zyskał wystarczające uznanie, aby utrzymywać się jako nauczyciel haiku. W porze deszczowej 1684 roku udał się w podróż na zachód, z nadzieją na stłumienie wewnętrznego niepokoju, jaki

Dorota Budzko

Haiku



nim zawiądnął w mieście. To była pierwsza z głównych podróży, które stały się piętnem jego poetyckiego życia. Z powrotem w Edoo, Bashoo studiował zen u mistrza imieniem Butchoo (tu winna jestem parę słów wyjaśnienia co do nazwiska poety, Munefusa z domu, Bashoo to nazwisko przybrane, literackie, wzięło się właśnie z czasów studiowania zen). Filozofia zen wywarła głęboki wpływ na jego twórczość. Dziś nawet porównuje się haiku Bashoo i katechetyczne pytania zen, tzw. *kooan* (krótkie zagadki mające zmusić słuchacza do refleksji i przynieść mu oświecenie). Zaiste, najlepsze haiku Bashoo wywierają na słuchacza efekt taki jak *kooan* – to rzadki przypadek, gdy słowo jest warte tysięcy obrazów.

Bashoo zostawał również pod wpływem naturalnej filozofii chińskiego mędrca Chang-tzu, od którego nauczył się sposobu bezkrytycznego spoglądania na naturę – widzenia tylko bytności każdego obiektu. Później wykształcił własną poetycką zasadę, którą nazywał *sabi*. W języku japońskim *sabi* oznacza patynę, rdzę, stary wygląd oraz ELEGANCKĄ

PROSTOTĘ i to ostatnie określenie tyczy twórczości mistrza. *Sabi Bashoo* to SAMOTNE PIĘKNO.

Matsuo Bashoo udał się w kolejne trzy poetyckie pielgrzymki w swoim życiu. W trakcie czwartej zmogła go choroba, by odebrać odeń życie w Osaka. Po śmierci uczniowie Bashoo niestrudzenie starali się rozpowszechnić jego sztukę haiku i dziś haiku jest jedną z lepszych znanych japońskich form literackich.

Czym jest więc haiku? Aby odpowiedzieć na to pytanie muszę cofnąć się do *haikai*, od *haikai* odwołać się do *renga*, i jeszcze „głębiej” sięgnąć po *tanka* i *uta*. I nawet jeśli to zrobię, to nie wyczerpię tematu... Spróbuję choć troszkę, nietaktem by było wobec Matsuo Bashoo.

Uta (jap. pieśń) lub inaczej *waka* w poezji japońskiej stanowiły poemat ułożony w specyficznej konwencji weryfikacyjnej. Tworzyłem bytu wyrazy czysto japońskiego pochodzenia, które z uwagi na brak iloczasu, wyłączały otwarte sylaby i brak akcentu przyciskającego, nie stanowiły podłoża do wytworzenia rytmów i tonizmu. Jedynym środkiem organizacji poematu był więc sylabizm. *Uta* składa się zatem z regularnej liczby następujących na przemian wersów po 5 i po 7 sylab. Po ostatniej parze wersów występował kończący wers 7-sylabowy. Przeważała tu tematyka liryczna odzwierciedlająca smutki, bóle i namiętności ludzkie.

Tanka (jap. krótka pieśń) złożona jest z 31 sylab w 5 wersach wg schematu 5+7+5+7+7. Pierwsze trzy wersy i dwa następne uważano za odrębne zwrotki. Stąd próby pisania poszczególnych zwrotek przez dwu autorów zapoczątkowały formę *renga*. *Tanka* najpopularniejsza była do XIII wieku. Treść *tanka* jest zwykle poważna, często liryczna.

Renga lub *renka* (jap. pieśń wiązana), szczyt popularności osiągnęła w XV wieku. Składa się z wielu (nawet 10000) przeplatających się zwrotek, zbudowanych z 3 i 2 wersów po 5+7+5 i 7+7 sylab. Całość nie jest treściowo zespolona, ponieważ wiąże się tematycznie tylko sąsiadujące zwrotki i treść stopniowo się zmienia. *Renga* pisało zazwyczaj dwóch lub więcej poetów, na przemian układających kolejne strofy. W *renka* przeważa tematyka liryczna, choć w XVI wieku tworzone *renka* komiczne, nadając im miano *haikai*.

Termin *haikai* pierwotnie oznaczał w ogóle poezję o treści komicznej. W XVII wieku wyodrębniono z wiersza *renga* początkową zwrotkę, tzw. *Hokku*, która pod koniec stulecia usamodzielniała się jako epigram złożony z trzech wersów po 5+7+5 sylab. Na nią odtąd przeszła nazwa *haikai*. Od XIX wieku stosuje się jako synonim *haikai* nazwę *haiku*.

Kim był Matsuo Bashoo? Wielkim rewolucjonistą na miarę poezji swojego czasu. Wyłamał się spod wpływów szkoły poezji humorystycznej Teimon i Danrin wprowadzając do haiku znów treść liryczną.

Był na pewno poetyckim laureatem wśród podróżnych, którym to poświęcił te oto słowa:

*„Serce podróżnego
nigdy na dłużej w jednym miejscu
jak przenoszony ogień”.*

I tak przeszedł od szarości peronu ku blaskowi poezji mistrza. Może w życiu, na świecie można by tak z wszystkim? Nie jestem w Kyoto, ale troszkę tęsknię.



Podsumowanie 10. lat działalności Klubu Uczelnianego AZS AMG

SPORTOWCY ZWYCIĘŻAJĄ

Sportowcy naszej Uczelni w ciągu lat działalności Studium Wychowania Fizycznego i Sportu osiągnęli wiele atrakcyjnych i wartościowych wyników. Przyszli lekarze, farmaceuci i stomatolodzy trenujący w Uczelnianym Klubie AZS wielokrotnie sięgali po złote medale w wielu dyscyplinach sportowych.

Niektóre sekcje sportowe zakończyły działalność np. lekka atletyka, a sekcja piłki ręcznej zamierza zakończyć działalność z powodu „braku przeciwników” na innych uczelniach medycznych. W 1988 roku odbyły się ostatnie Mistrzostwa Polski Akademii Medycznych w piłce ręcznej. Nasza reprezentacja zajęła I miejsce (1986 – II miejsce, 1984 – II miejsce). Od 25 lat sekcję prowadzi obecny kierownik Studium mgr Aleksander Stankiewicz.

Wielu sportowców, którzy w przeszłości należeli do Klubu Uczelnianego AZS, obecnie zajmuje wysokie stanowiska we władzach Uczelni i są cenionymi fachowcami w swoich specjalnościach.

JM Rektor prof. Wiesław Makarewicz należał do sekcji żeglarskiej; prof. Stanisław Mazurkiewicz był działaczem i prezesem KU AZS; prof. Andrzej Rynkiewicz grał w piłkę nożną.

Wielu byłych i obecnych sportowców pracuje w naszej *Alma Mater*: prof., prof. Janusz Moryś, Henryk Foks, Franciszek Sączewski, Piotr Szefer, dr Jacek Teodorczyk, dr Ryszard Sujeci – grali w piłkę nożną; dr Piotr Banach i dr Marcin Skorupski – czynni zawodnicy sekcji koszykówki; lek. A. Panow – czynny zawodnik sekcji pływackiej; w piłkę ręczną grają: dr hab. M. Dobosz, lek., lek. S. Dobrowolski, P. Buda, K. Fisahn, J. Bieguszeński, D. Dymecki; adiunkt dr W. Zarzycki i lek. M. Niedźwiecki reprezentują sekcję judo; dr med. A. Stanek, dr med. J. Dębniak, lek. stom. M. Nawrocki, lek. stom. L. Sawicki, lek. M. Piotrowski – sekcja siatkówki.

Modnymi obecnie formami ruchu są aerobik i steep. W naszym Studium zajęcia prowadzą specjalistki – mgr Teresa Szymczak i mgr Aneta Korewo. W roku akademickim 2001/02 planowane jest rozpoczęcie działalności sekcji aerobiku sportowego.

Bardzo prężnie rozwijają się sekcje piłki koszykowej, siatkowej, judo i piłki nożnej. Najważniejsze dla nas są rozgrywki o mistrzostwo Polski w poszczególnych dyscyplinach, odbywające się cyklicznie co 2 lata. Organizatorem mistrzostw jest Zarząd Główny AZS w Warszawie.

Sekcja żeglarska co roku organizuje obozy szkoleniowe po Jezioraku, koło Iławy, dla studentów, którzy zdobywają patenty żeglarskie. Corocznie około 20 studentów zdaje egzaminy i powiększa grono ludzi pływających pod żaglami. Sekcję tę od 30 lat prowadzi mgr Marian Zadurski.

Trenerzy pracujący w Studium są wysokiej klasy fachowcami i organizatorami. Oprócz działalności zawodowej zabiegają o sponsorów, którzy fundują piękne stroje i sprzęt dla naszych sekcji sportowych.

Oto firmy i osoby, wspierające do tej pory studentów-sportowców:

- Firma „BAYER” z Warszawy;
 - Firma „HeXAL” z Warszawy;
- obie sponsorują koszykówkę męską.

- Jerzy Milewski „PHARMAG” S. A. z Gdańska, wspierający sekcję piłki nożnej i siatkówkę męską;

- Krzysztof Heumann „Mead Johnson” z Warszawy;
 - Stanisław Grygiel „Iso STAR” z Gdańska;
 - mgr Bożena Semenowicz „Medicines” z Gdańska;
 - mgr Ewa Zielińska;
 - lek. Krystyna Zygmuntowicz
- wszyscy sponsorują sekcję siatkówki kobiet.

- Andrzej Wąchalski A.W. KLIMA z Gdyni sponsoruje sekcję koszykówki kobiet.

mgr Anna Kubicka
Studium Wychowania Fizycznego i Sportu

KLASYFIKACJA SEKCJI SPORTOWYCH AZS AMG NA MISTRZOSTWACH POLSKI AKADEMII MEDYCZNYCH W LATACH 1990-2001

Rok	Siatkówka		Koszykówka		Pływanie		Tenis stołowy	Judo mężczyzn	Piłka nożna
	K	M	K	M	K	M			
1990	VI	IV			IV	V			
1991			V	I				II	
1992	VII								
1993				I				II	
1994	II	X			III	II	II		
1995									
1996	VIII	IX			II	II	II		
1997			VI	III					IX
1998	I	V			II	II			
1999			IX	IX				II	
2000	III	VIII			II	IV	II		
2001			IV	I				II	V

Studenci AMG z sukcesami MISTRZOSTWA POLSKI AKADEMII MEDYCZNYCH 6–8.04.2001 R.

... KOSZYKARZE — MISTRZAMI

W turnieju męskim reprezentowane były wszystkie akademie medyczne. Nasi koszykarze występowali w składzie: Grzegorz Maciejewski III F, lek. Marcin Skorupski, Marcin Piórkowski II S, Przemysław Adamski I L, Roland Lotsu II L (kapitan), Miłosz Bieniek II L, Mariusz Łukaszuk VI L, Łukasz Marzec III WB, Jarosław Margalski V F, Łukasz Szymański I L, Maciej Szarszewski I F. Drużynę prowadził starszy asystent Studium WF i Sportu AMG mgr Tadeusz Bączkiewicz.

W grupie kwalifikacyjnej nasi studenci rywalizowali z akademiami medycznymi z Warszawy, Lublina oraz Szczecina. Początek zawodów był bardzo niefortunny dla gdańszczan. W pierwszej potyczce ulegli akademikom z Warszawy 70:89. W drugim meczu nie było lepiej i mecz zakończył się wynikiem 54:74 dla lubelskich koszykarzy. Kolejnego dnia dzięki wygranej akademików warszawskich nad lubelskimi otworzyła się szansa awansu do ćwierćfinału Mistrzostw Polski. Warunkiem gry w pierwszej ósemce turnieju było zwycięstwo nad PAM. Po dramatycznym meczu, w którym do połowy AMG przegrywała 7 punktami, reprezentanci AM ze Szczecina musieli uznać wyższość naszej drużyny. AMG wygrała 70:68. Dwie godziny później nasi studenci walczyli ze zwycięzcą I grupy kwalifikacyjnej – AM Łódź. Wygrywając te spotkanie 57:64 AMG znalazła się w gronie półfinałistów.

Ostatniego dnia mistrzostw nasi reprezentanci, w meczu o miejsce do ścisłego finału, ponownie zmierzili się z kolegami z Lublina. Wygrana 63:45 nad lubelską uczelnią otworzyła gdańszczanom drogę na najwyższe podium.



W decydującym o Mistrzostwie Polski spotkaniu nasi akademicy stanęli w szranki z faworyzowaną drużyną Warszawy. Po wspaniałej walce oraz przy cudownym dopingu kibiców, u których AMG zdobyła wielką sympatię, nasza reprezentacja rozgromiła AM Warszawa 84:67, zdobywając złoty medal Mistrzostw Polski. Godnym odnotowania jest fakt, iż Grzegorz Maciejewski oraz Maciej Szarszewski zostali wybrani do pierwszej „piątki” zawodów. Ostateczna kolejność turnieju: AM w Gdańsku, AM w Warszawie, AM w Lublinie, AM w Poznaniu, AM we Wrocławiu.

Sukces naszej Akademii nie miałby miejsca, gdyby nieoceaniona pomoc w organizacji wyjazdu prof. A. Rynkiewicza oraz dyrektora AMG dr. S. Bautembacha. Serdeczne podziękowania składamy firmie BAYER Polska, będącej fundatorem strojów sportowych dla reprezentacji AMG oraz Niepublicznemu ZOZ INVICTA za wsparcie finansowe.

Mariusz Łukaszuk
kierownik reprezentacji

SPOTKANIE JM REKTORA ZE SPORTOWCAMI AZS AMG

W dniu 9 maja w klubie „MEDYK” odbyło się spotkanie JM Rektora prof. Wiesława Makarewicza ze sportowcami Klubu Uczelnianego Akademickiego Związku Sportowego AMG. Gościem był również prorektor ds. dydaktyki AMG prof. Andrzej Rynkiewicz.

Okazją do tego spotkania były bardzo dobre wyniki osiągnięte przez naszą młodzież na ostatnich Mistrzostwach Polski Akademii Medycznych.

Wyróżniającym się sportowcom JM Rektor wręczył listy gratulacyjne. Uhonorowani zostali:

- koszykarze za zdobycie złotego medalu;
 - dżudocy za zdobycie srebrnego medalu
- oraz nauczyciele-trenerzy:
- mgr Elżbieta Zuchniewska,
 - mgr Tadeusz Bączkiewicz,
 - mgr Andrzej Chys,
 - mgr Jan Stankiewicz.

W dalszej części spotkania Panowie Rektorzy odpowiadali na pytania zadawane przez młodzież dotyczące kultury fizycznej



nej w naszej Uczelni. Kończąc tę uroczystość kierownik Studium mgr Aleksander Stankiewicz podziękował władzom Uczelni za przychylny stosunek do wychowania fizycznego i sportu w naszej Akademii.

mgr Aleksander Stankiewicz
Studium WF i Sportu